

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 160

B

ŚRODA, 7 LIPCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

„Wyróżniony został cały polski ruch pokoju”

Wręczenie L. Kruczkowskiemu Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”

MOSKWA (PAP). 5 bm. w sali Świerdłowskiej na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia wybitnemu pisarzowi polskiemu, aktywnemu bojownikowi o pokój, przewodniczącemu Zw. Literatów Polskich, Leonowi Kruczkowskiemu — Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”.

Członek Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami”, pisarz radziecki Ila Erenburg wręczył Leonowi Kruczkowskiemu dyplom i złoty medal laureata, składając mu równocześnie serdeczne powinszowania.

„Wasza niezmordowana, szlachetna działalność poświęcona obronie pokoju — oświadczył Erenburg — zyskała sobie jednomyślne uznanie Komitetu Nagród Stalinowskich. Po raz pierwszy Międzynarodową Nagrodę Stalinowską otrzymuje obywatel polski. Jest dla mnie wielkim zaszczytem wręczenie tej nagrody pisarzowi polskiemu. Re-

prezentujecie literaturę, która może być przedmiotem dumy całej ludzkości, która od Mickiewicza i Słowackiego, aż do naszych czasów była i jest literaturą honoru, sumienia, wielkiego serca. Reprezentujecie kraj szczególnie drogi każdemu człowiekowi radzieckiemu. Wielkie cierpienia zbliżyły nasze narody. Byliśmy razem w latach niebezpieczeństwa, jesteśmy razem także teraz, w latach wielkich nadziei i pierwszych plonów. Razem bronimy pokoju — waszego i naszego, pokoju całego świata. Witamy was, przyjacielu drogi, pozdrawiamy Polskę Ludową; jesteście tu wśród nas jej wspaniałym przedstawicielem. Pragnę z całego serca życzyć wam sił, natchnienia, szczęścia”.

Przemawiali ponadto: zastępca przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obródców Pokoju, reżyser filmowy S. A. Gierasimow, pisarz K. M. Simonow, członek Prezydium Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Z. P. Troickaja, artysta ludowy ZSRR J. A. Zawadski.

Następnie zabrał głos Leon Kruczkowski.

Z głębokim wzruszeniem zabieram głos — powiedział on — aby gorąco podziękować za przyznanie i wręczenie mi tego najszlachetniejszego dziś w świecie odznaczenia.

Jak wiadomo, odznaczenie to przyznawane jest indywidualnie. Ale właściwie jego znaczenie o wiele przekracza krąg osobistych zasług laureatów. Nazwiska odznaczonych są raczej symbolami bardzo łatwym do odczytania: reprezentują one szerokie narodowe fronty walki w obronie pokoju.

Jestem głęboko szczęśliwy, że w mojej skromnej osobie wyróżniony został tak szlachetnie cały, obejmujący miliony mas, ruch obrońców pokoju w Polsce Ludowej, w którego działaniach od początku uczestniczę. Bardzo liczne dowody radości, jakie po przyznaniu mi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej otrzymywałem od obywateli mojego kraju, zarówno powszechnie znanych, jak i zupełnie mi nieznanych, prostych ludzi, świadczą o szczerym przywiązaniu narodu polskiego do wspólniejszej idei pokoju, na zawsze związanej z imieniem wielkiego wodza narodów radzieckich, nieśmiertelnego Stalina.

Zagadnienie pokoju i wojny jest dzisiaj jednym z głównych problemów zarówno dla narodów i całej ludzkości, jak i dla jednostki. Zaden prawdziwy pisarz — prawdziwy, to znaczy miłujący człowieka, własny naród i całą ludzkość — nie może być obojętny wobec problemu pokoju i wojny. Jaśniej mówiąc: nie może być nikim innym, jak tylko aktywnym bojownikiem idei pokoju.

Czyżnie jest bowiem nasza walka o pokój, jeśli nie walka o świadomość ludzką? I czym jest słowo, jeśli nie narzędziem kształtowania świadomości? A słowo — to broń pisarza, „inżyniera dusz”. Słowo pisarza — jasne, celne, nasycone emocjonalnym żarem, piętnujące zbrodnie i pełne afirmacji dla piękności życia — jest jednym z najsukceszniejszych oręży w walce narodów o pokój, czyli — przeciwnie zbrodni, za twórczym, kwitującym życiem.

Naród radziecki nadał nowy kierunek rozwojowi człowieka i jego kultury.

Dzięki Rewolucji Październikowej, dzięki powstaniu nowego, socjalistycznego społeczeństwa w wielkim Kraju Rad, dzięki jego olbrzymim, historycznym osiągnięciom i zwycięstwom, dzięki jego braterskiej pomocy — mogli dokonać się i u nas, w Polsce Ludowej, takie przeobrażenia życia, które przywracają ścisłą więź twórców z masami narodu, przywracają nierozdzielną jedność słowa i czynu, jedność myśli humanistycznej — z walką o jej społeczne urzeczywistnienie.

Oto dlaczego i my, pisarze polscy, należymy w naszej ojczyźnie do aktywnych bojowników wielkiej sprawy pokoju. Zobowiązuję nas do tego nie tylko pamięć niedawnych cierpień i niepokojów strasznych, jakie naszemu narodowi zadała druga wojna światowa. Zobowiązuję nas do tego przede wszystkim dzisiejsza wielka pokojowa praca narodu polskiego, budującego — pod przewodnictwem kla-

sy robotniczej i jej Partii — nowe życie i nowe zręby kultury.

Tak właśnie i ja rozumiem swój obowiązek jako pisarz Polski Ludowej. Do szeregu obrońców pokoju prowadziło mnie wszystko, co dotąd w swej działalności pisarskiej i społecznej robiłem. Było to naturalną i prostą konsekwencją zarówno moich dzieł literackich, jak i od wielu lat ugruntowanych poglądów moich na rolę i zadania pisarza współczesnego, pisarza patrioty i internacjonalisty.

Wielkie wyróżnienie, jakie mnie spotkało, było dla mnie przeżyciem najradośniejszym jakiegoś może doznać współczesny pisarz i działacz społeczny. Ale oprócz radości wzbudziło ono we mnie również surowe pytanie: czy robiłem i robię wszystko, co moimi skromnymi środkami mógłbym czynić dla wielkiej sprawy pokoju i postępu? Na pewno na to pytanie nie mogę w swoim sumieniu dać potwierdzającej odpowiedzi. Móc kiedyś dojdę do tego — byłoby prawdziwym szczęściem. W całej pełni służę przodującym ideałom naszej epoki — oto zadanie, dla którego warto żyć.

Pozwólcie, Drodzy Przyjaciele, że przyjmując dzisiaj to wysokie odznaczenie złożę wobec Was, przedstawicieli wielkiego narodu radzieckiego, gorące przyrzeczenie, że w miarę moich sił i środków będę się starał czynić wszystko, aby coraz lepiej i mocniej uzasadniać przyznaną mi godność laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”.

Oburzenie w Paryżu — zadowolenie w Waszyngtonie

Szantaż Adenauera wobec Francji to »kontynuowanie polityki z 1914 i 1940 r.«

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska z oburzeniem komentuje wzmagającą się presję na Francję w celu przyspieszenia ratyfikacji układu o „armii europejskiej”.

Obserwatorzy polityczni podkreślają jednomyślnie, że presja ta wywierana jest obecnie przez Waszyngton, Londyn i Bonn. Znowu pojawia się stary strachak w postaci odnowy Wehrmachtu w wypadku, jeżeliby parlament francuski nie zgodził się natychmiast na utworzenie „armii europejskiej”. Dzienniki wskazują, że ostatnie oświadczenie radiowe Adenauera zostało przyjęte w St. Zjednoczonych z nieukrywanym zadowoleniem. We Francji natomiast powitano je zupełnie inaczej.

Prasa francuska donosi również, że 5 bm. w brytyjskim MSZ rozpoczęła się angielsko-amerykańska konferencja poświęcona problemowi przywrócenia „suwerenności” Niemiec zachodnich bez względu na to, czy układ o „armii europejskiej” zostanie ratyfikowany. Dzienniki podkreślają, że na konferencję tę nie zaproszono przedstawicieli francuskich, mimo że dotyczy ona tak żywotnie ważnych dla Francji problemów.

„Combat” pisze w związku z tym: „Z zadowoleniem francuskim przeprowadzane będą jedynie konsultacje. Francji udzielono tak mało uwagi, że powstało pytanie czy Anglii i Amerykanie nie oddają pierwszeństwa Bonn i Formozie, które są bardziej posłusznymi narzędziami w prowadzeniu polityki napięcia międzynarodowego”.

Prasa francuska w dalszym ciągu omawia z oburzeniem przemówienie

radiowe Adenauera. „Liberation” w artykule p.t. „Niemiecko-amerykańska ofensywa w sprawie zbrodni niemieckich” stwierdza m.in.: Mamy już próbkę tego, jak potraktowanoby Francję gdyby układ o „armii europejskiej” został wprowadzony w życie...

LONDYN (PAP). — Prasa angielska również zwraca uwagę na brutalny ton przemówienia Adenauera pod adresem Francji. Berliński korespondent „Daily Mail” pisze: Adenauer użył bardziej brutalnych zwrotów niż we wszystkich przemówieniach od chwili, gdy objął władzę. Ostreza on Francję, że niemiecka armia narodowa (Wehrmacht — red.) jest jedyną alternatywą armii europejskiej”.

Konserwatywny „Birmingham Post” stwierdza: Adenauer przemawia tak, jak gdyby historia Niemiec rozpoczęła się w 1945 roku i jak gdyby Niemcy już utworzyli sobie drogę do polityki światowej”.

„Daily Express” oświadcza: „Niemcy znowu próbują włożyć buty żołnierskie...”

„New York Herald Tribune” stwierdza: „Przemówienie kanclerza Adenauera wywołane zostało w niespełna tydzień potem jak Eisenhower i Churchill ostrzegali nowy rząd francuski, iż dalsza zwłoka w ratyfikacji układu o „armii europejskiej” narazi na szwank solidarność narodów atlantyckich. Oświadczenie Adenauera w powiązaniu z nie mającym precedensu ostrzeżeniem angielsko-amerykańskim oznacza wzmożenie presji politycznej na Francję...”

GENEWA (PAP). Prasa szwajcarska stwierdza zgodnie, że pełne buty przemówienie Adenauera, wywołuje falę oburzenia we Francji i zmniejszają szanse ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnoty obronnej”.

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” w artykule p.t. „Adenauer” stwierdza: „Adenauer...”

220 pracowników Wybrzeża ukończyło Wieczorową Szkołę Inżynierską

Po zakończeniu ostatniego roku studiów w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Gdańsku około 220 pracowników różnych zakładów przemysłowych Wybrzeża przygotowuje się do egzaminów dyplomowych na stopień inżyniera. 81 innych pracowników zakładów przemysłowych otrzymało już w pierwszym półroczu br. w tej uczelni dyplomy inżynierów mechaników, elektryków i budowniczych.

Nie wcześniej niż w listopadzie...

RZYM (PAP). — Parlament włoski postanowił rozpocząć ferie 25 bm. W związku z tym w kołach politycznych Rzymu podkreśla się, że debata w sprawie ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnoty obronnej” odbędzie się nie prędzej niż w listopadzie br.

Oszczędzać surowiec — zmniejszyć ilość braków Uchwały konferencji partyjno-ekonomicznych

Ostatnio odbyły się dalsze konferencje partyjno-ekonomiczne poświęcone obniżeniu kosztów własnych produkcji.

Z górą 1.700 tys. zł zaoszczędziła ponadplanowo w roku ub. załoga ZPW im. Niedzielskiego w Bielsku-Białej. Także w br. powierzonym sobie miśnieniem gospodaruje ona oszczędnie.

W podjętej na konferencji partyjno-ekonomicznej uchwale załoga Zakładów im. Niedzielskiego postanowiła w br. wygospodarować ponadplanowo 225 tys. zł. Na konferencji dużo mówiono o gospodarce materiałowej. Podkreślano, że dobre wyniki dała walka z takimi zjawiskami, jak np. niewyrobienie do końca wątków.

Obliczono, że jeśli każdy tkacz pozostawi na cewce tylko 5 m przędzy, to w ciągu roku zbiera się jej taka ilość, z której można by wyprodukować blisko tysiąc metrów tkaniny.

Koszt własny wyprodukowania 1 pary obuwia w Południowych Za-

kładach Obuwia w Chełmku był w pierwszym półroczu br. o 3 proc. niższy, niż w podobnym okresie r. ub. Na konferencji partyjno-ekonomicznej, która odbyła się tam ostatnio, załoga postanowiła nadal obniżać koszty własne produkcji.

Poważne rezerwy obniżki kosztów znajdują się w oddziałach rozkroju skór miękkich i twardych. Gdyby robotnicy tych oddziałów racjonalnie gospodarowali surowcami, można by zaoszczędzić w ciągu roku taką ilość skór, która wystarczałaby do wyprodukowania 45 tys. par obuwia.

Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, równocześnie ze współzawodnictwem o zmniejszenie kosztów własnych, prowadzi ma walkę o wyższą jakość produkcji. Jak wskazano, istnieją w br. możliwości podniesienia planowanej ilości obuwia I gatunku o przeszło 12.500 par.

Na str. 2

Uchwała II Plenum KC PZPR

W sprawie likwidacji odlogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk

Konferencja przedstawicieli dowództw w Wietnamie 5 punktów porządku obrad

PARYŻ (PAP). Przedstawiciele dowództw naczelnych obu stron walczących ogłosił w niedzielę wieczorem wspólny komunikat następującej treści:

„Konferencja wojskowa przedstawicieli dowództwa naczelnego wietnamskiej armii ludowej i dowództwa naczelnego sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach rozpoczęła się 4 lipca 1954 r. o godzinie 8 rano (według czasu miejscowego) w Trung Gia, na szosie Nr 3. Posiedzenie odbyło się w pomyślnej atmosferze. W przemówieniach inauguracyjnych szefowie obu delegacji podkreślili wolę pokoju ożywiająca ich narody, jak również swą troskę o doprowadzenie konferencji do pozytywnych wyników.”

PEKIN (PAP). 5 bm. w południe odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli dowództw naczelnych wietnamskiej armii ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach. Na posiedzeniu tym obie delegacje uzgodniły, co następuje:

- 1) Konferencja wojskowa na miejscu rozpatrzy i wysunie propozycje dotyczące wszystkich zagadnień militarnych omawianych na konferencji genewskiej;
- 2) Konferencja przedyskutuje i po weźmie decyzje dotyczące posunięć, zmierzających do wprowadzenia w życie porozumień w sprawach militarnych, osiągniętych na konferencji genewskiej;
- 3) Konferencja rozpatrzy również problemy militarne, jakie wynikają z sytuacji w konkretną sytuacją wojskową na miejscu.

Uczestnicy konferencji uzgodnili następujący porządek dzienny: 1) sprawa jeńców wojennych, zgodnie z warunkami ustalonymi na konferencji genewskiej; 2) realizacja warunków przerwania ognia; 3) ustalenie stref przegrupowania wojsk; 4) sprawa komisji mieszanej; 5) kwestie omawiane na konferencji wojskowej w Genewie, którymi konferencja wojskowa na miejscu uznaje za konieczne się zająć.

NOWY JORK — (PAP) — Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune” Humphrey donosi, że „wysłi urzędnicy Departamentu Stanu USA są zaniepokojeni możliwością dostania się w ręce komunistów znacznej części sprzętu wojennego wartości miliarda dolarów, dostarczonego Francuzom w Indochinach”.

Obawy urzędników Departamentu Stanu USA — stwierdza korespondent — wynikają stąd, iż „pamiętając oni dobrze, że dostawy broni amerykańskiej dla Czang Kai-szeka wpadły w ręce komunistów chińskich...”

Katastrofy

we Francji i w Maroku

PARYŻ (PAP). W sobotę w pobliżu Chateaubourg w południowej Francji pociąg motorowy zderzył się z pociągiem towarowym. W katastrofie zginęło 35 osób, a około 50 odniosło rany.

Według dotychczasowych wyników śledztwa, powodem katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

NOWY JORK (PAP). W Maroku hiszpańskim nastąpiła katastrofa autobusu, w której poniosło śmierć 18 osób, 12 rannych pasażerów autobusu jest w ciężkim stanie.

Strajk generalny w Genui

RZYM (PAP). 5 bm. robotnicy przemysłowi i portowi w Genui proklamowali 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zamknięciu państwowych zakładów metalurgicznych San Giorgio. 4.398 robotników zostało bez pracy.

Pracownicy komunikacji miejskiej solidaryzując się ze strajkującymi robotnikami przerwali pracę na godzinę. Również kupcy w Genui zamknęli sklepy dla poparcia strajkujących.

Na Wzgórzach Leninowskich w Moskwie stanie monumentalny Panteon

MOSKWA (PAP). Z polecenia Rady Ministrów ZSRR ogłoszono konkurs otwarty na najlepszy projekt monumentalnego gmachu — Panteonu — pomnika wieczystej chwały wielkich ludzi Kraju Rad. Pomnik ma stanąć w Moskwie w celu uświetnienia pamięci wielkich wodzów — Lenina i Stalina oraz wybitnych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, pochowanych na Placu Czerwonym pod Murem Kremłowski.

Panteon zostanie wzniesiony na Wzgórzach Leninowskich w pldn. zach. okręgu Moskwy, 3 i pół km na południe od nowego gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego.

Zgodnie z założeniami konkursu, Panteon powinien być prostą, monumentalną i majestatyczną budowlą o objętości do 80 tys. m³. Warunki naturalne okolicy zostaną wyzyskane do założenia parku pamiątkowego wokół Panteonu.

Projekt Panteonu powinien obejmować:

Salę, w której zostaną ustawione sarkofag z ciałem W. I. Lenina i sarkofag z ciałem J. W. Stalina.

Jedną lub kilka sal, do których zostaną przeniesione urny z prochami i szczątki wybitnych działaczy, pochowanych na Placu Czerwonym pod Murem Kremłowski.

Masy pracujące Gwatemali kontynuują opór

NOWY JORK — (PAP). — Jak wynika z doniesień korespondenta United Press z Gwatemali, oddziały uzbrojonych chłopów atakują tam transport, drogi i poszczególne miejscowości. Władze wojskowe każą żołnierzom wchodzić i rozbrajać chłopów w okęgach, gdzie zdarzają się takie wypadki. Szczególnie aktywni są partyzanci w okolicach Puerto Barrios.

„New York Times” przyznaje, że masy pracujące Gwatemali kontynuują opór. Pisze on, że „agitatorzy komunistyczni starają się wywołać „rewolucję wśród chłopów”, którzy bronią swych praw do ziemi.

„New York Herald Tribune” podaje, że w okolicach stolicy aresztowano „400 komunistów”.

Wielki piec w końcowym rozruchu

Wszystkie podstawowe roboty budowlano - montażowe w rejonie wielkopiecowym huty im. Lenina, zostały już w zasadzie zakończone. Większość urządzeń przeszła już zasadnicze próby regulacyjne. Pozostałe zaś wchodzą w końcową fazę prób rozruchowych.

Już blisko 1.000 stopni osiągnęła temperatura przy suszeniu wnętrza nagrzewnic Cowpera, zadaniami których będzie podgrzewanie otrzymywanego z turbodmuchaw silowni sprężonego powietrza i przekazywanie go do paleniska wielkiego pieca.

Zakończono również zasadnicze próby regulacyjne wysokościowej, wywrotnicy wagonowej skonstruowanej przez polskich inżynierów i techników i wykonanej w zakładach krajowych. Wywrotnica wyładowała już pierwsze 24 wagony. W ciągu minuty będzie ona rozładowywała 20-tonowy wagon.

II część »Celulozy« i 11 innych filmów na Festiwalu w Karlovych Varach

W VIII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach, który odbędzie się w czasie od 11 do 24 bm., weźmie również udział Polska. Kinematografia nasza zgłosiła na Festiwal następujące filmy: „Pod trytyjską gwiazdą” — II część filmu fabularnego „Celuloza”, reżyserii J. Kawalerowicza, „Pościg” — barwny film fabularny reżyserii S. Urbanowicza, „Przygoda na Mariensztadcie” — barwny film fabularny reżyserii L. Buczkowskiego, dwa filmy „Kolejarskie słowo” i „Synowie ludu”, film kukielkowy pt. „Janosik”, krótkometrażowy film pt. „Wietnam w rysunkach A. Kobzdejki” oraz film Wytwórni Filmów Oświatowych pt. „Kopernik”.

Zespół Tańca Ludowego ZSRR I. Moisiejewa przybył do Warszawy

Po sukcesach w szeregu miast polskich 5 bm. przybył do stolicy 160-osobowy Państw. Zespół Tańca Ludowego ZSRR, pod kierownictwem kilkakrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej I. Moisiejewa.

Znakomity zespół powitał na dworcu przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecni byli przedstawiciele Ambasady ZSRR w Polsce z radcą Ambasadą I. A. Mielnikiem.

W imieniu świata artystycznego stolicy w serdecznych słowach powitał zespół i jego kierownika I. Moisiejewa, dyrektor Państwowej Opery Warszawskiej — Z. Latoszewski.

Cynk

z zatopionej kopalni

Wkrótce rozpocznie eksploatację rud cynku odnowiona i rozbudowywana kopalnia w rejonie chrzanowskim. Istniejący tam w latach międzywojennych szyb został zatopiony przez kapitalistów, jako rzekomo nie przynoszący zysków. Setki górników straciły wtedy pracę — musieli emigrować w poszukiwaniu zarobku do kopalni Niemiec, Francji i Ameryki.

Po wyzwoleniu przystąpiono do prac wstępnych, a w r. ub. udało się zatrzymać napór podziemnej kurzwaki i odwrócić szyb.

Obecnie rozpoczął się drugi etap robót. Brygady górnicze przystąpiły do uzbrylenia wnętrza szybu i przystosowania go do przewozu górników oraz urobku. Rozpoczęła się też budowa nowego szybu oraz wieży szypowej.

W trosce o poprawę warunków mieszkaniowych 2600 nowych izb w Łodzi, 1426 — w woj. bydgoskim

W wielu miastach — zarówno załębnych w okresie rządów kapitalistycznych, jak i zniszczonych podczas działań wojennych — stopniowo poprawiają się warunki mieszkaniowe ludzi pracy.

W latach 1952/53 oddano do użytku mieszkańców Łodzi 5.195 nowych izb mieszkalnych, 4 budynki szkolne, 3 szpitale itd. W najbliższych miesiącach br. mieszkańcy Łodzi otrzymają ok. 2.600 dalszych nowych izb mieszkalnych. W rb. buduje się również w Łodzi 4 budynki szkolne.

W woj. bydgoskim, gdzie w okresie ostatnich lat wybudowano ogółem 8 nowych osiedli mieszkaniowych, załogi ZBM oddały do użytku w I półroczu br. 1.426 nowych izb mieszkalnych. Nowe mieszkania otrzymali m. in. robotnicy Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza.

Fundusze na remonty mieszkań w Krakowie zwiększone zostały w rb. w porównaniu z r. ub. o 45 proc., a

na podłączanie budynków do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej — prawie trzykrotnie. Dzięki temu przeprowadzono już remonty w 181 budynkach o łącznej liczbie 6.241 izb mieszkalnych, a do końca br. remontami obejmie się dalszych 295 budynków.

Zaplanowano również na rb. podłączenie do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w Krakowie 170 budynków.

W związku z tym w kołach politycznych Rzymu podkreśla się, że debata w sprawie ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnoty obronnej” odbędzie się nie prędzej niż w listopadzie br.

Uchwała II Plenum KC PZPR

w sprawie likwidacji odlogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk

(F r a g m e n t y)

1 Wielki program walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących i umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego wysunięty przez II Zjazd Partii — znalazł powszechny odzew wśród najszerszych rzesz narodu.

Walka o przyspieszenie rozwoju rolnictwa i znaczne podniesienie produkcji rolniczej staje się sprawą całego narodu.

Uchwały II Zjazdu Partii są wszechstronnie rozwiniętym programem walki o podniesienie produkcji rolniczej. Wykonanie tego programu uwarunkowane jest przez pełne uruchomienie wszystkich rezerw dla zwiększenia produkcji rolniczej.

Taką poważną niewykorzystaną rezerwę szybkiego zwiększenia produkcji rolniczej stanowią istniejące jeszcze powierzchnie niezagospodarowanych gruntów uprawnych, do których zaliczyć należy: odlogi i ugory, grunty, które nie posiadają trwałego użytkownika i na skutek tego są żywiołowo i często w sposób rabunkowy użytkowane oraz grunty, które posiadają właścicieli, ale nie są w pełni zagospodarowane.

Równocześnie uchwały II Zjazdu wskazują, że ogromną, a niedostatecznie dotychczas wykorzystaną rezerwę wzrostu bazy paszowej, stanowiącej podstawowy warunek szybkiego rozwoju hodowli i wzrostu wydajności pogłowia, jest obok zwiększenia zbiorów roślin pastewnych w uprawie polowej — zagospodarowanie i lepsze wykorzystanie łąk i pastwisk.

2 W walce o pełne zagospodarowanie gruntów uprawnych i likwidację odlogów partia i władza ludowa oraz pracujące chłopstwo mają poważne osiągnięcia. W roku 1945 w rezultacie hitlerowskiej okupacji i zniszczeń wojennych blisko 8 mln. ha, tj. około połowa gruntów ornych była opuszczone, bądź leżała odlogiem.

Na Ziemiach Odzyskanych spalona została znaczna część budynków gospodarzy, prawie całkowicie wyniszczony inwentarz żywy, tereny najżyźniejszych ziem żuławskich były zapiętnowane. Na wielkich kompleksach łąkowych zniszczone były urządzenia melioracyjne, a tereny te zamienione w bagna.

1 Dzięki ogromnemu wysiłkowi całego narodu, a w szczególności chłopstwa polskiego, dzięki pomocy klasy robotniczej i państwa ludowego, te ogromne obszary żarłoczno na ziemiach dawnych łąk i odzyskanych przywrócono do życia i zagospodarowano.

Na Ziemiach Odzyskanych w okresie pierwszych 5 lat władzy ludowej przeszło 600 tys. rodzin chłopskich osiedliło się i zagospodarowało blisko 4 mln. ha ziemi. Około półtora miliona hektarów na Ziemiach Odzyskanych obsłubił i zagospodarował PGR.

W wyniku tego olbrzymiego wysiłku całego narodu, problem odbudowy naszego rolnictwa ze zniszczeń wojennych oraz zasiedlenia i zagospodarowania ziemi został w zasadzie rozwiązany.

Należy jednak stwierdzić, że wg szacunkowych danych, w kraju w końcu 1953 r. znajdowało się jeszcze około 400 tys. ha odlogów oraz blisko 400 tys. ha ugorów i innych gruntów niedostatecznie zagospodarowanych.

Jest to przede wszystkim rezultatem niedostatecznej koncentracji sił i środków dla podniesienia produkcji rolniczej. Jednocześnie niedostatecznie były brane pod uwagę skutki ogromnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, jakie dokonywały się w całym kraju i ich oddziaływanie na wsie.

Należy jednak stwierdzić, że wraz ze zlikwidowaniem głodu ziemi, instancje i organizacje partyjne, a także odpowiedzialne ministerstwa oraz rady narodowe nie traktowały sprawy pełnego wykorzystania i zagospodarowania każdego ha użytków jako niezmiennie ważnego i odpowiedzialnego zadania. W aparacie państwowym i organizacjach partyjnych oraz wśród odpowiedzialnego aktywnego gospodarstwa brak było dostatecznego zrozumienia doniosłości politycznej i gospodarczej sprawy należytej gospodarki ziemi.

3 Ogromne znaczenie dla rozwoju hodowli, a zwłaszcza bydła, ma sprawa zagospodarowania i podniesienia wydajności łąk i pastwisk zajmujących w Polsce powierzchnię ponad 4 mln. ha, co stanowi przeszło 20 proc. użytków rolnych.

W celu podniesienia wydajności łąk i pastwisk w latach 1945—1953 przeprowadzone zostały poważne prace nad ich zagospodarowaniem. W tym okresie dokonano melioracji oraz odbudowano urządzenia melioracyjne na powierzchni około 0,5 mln. ha łąk. Prawie ćwierć miliona ha zmeliorowanych łąk przeorało i zasiano trawami wysokiej jakości.

Poważne znaczenie dla podniesienia wydajności łąk i pastwisk miały chłopskie czyny melioracyjne.

A. Zadania w dziedzinie pełnego zagospodarowania gruntów ornych

W walce o pełną likwidację odlogów i należyte użytkowanie innych gruntów, niedostatecznie dotąd zagospodarowanych wciąż muszą udzielić PGR, POM, spółdzielnie produkcyjne

I. Zadania PGR w zagospodarowaniu odlogów

W walce o likwidację odlogów i innych niezagospodarowanych gruntów wielką rolę odegrały Państwowe Gospodarstwa Rolne, PGR zaorwały i za-

Jednakże stan zagospodarowania łąk i pastwisk oraz ich wydajność są jeszcze niezadowalające oraz pozostają ciągle jeszcze na bardzo niskim poziomie.

Przy ogólnie niedostatecznej uwadze poświęconej w ubiegłym okresie sprawie podniesienia produkcji rolniczej, szczególnie zaniedbano gospodarkę na łąkach i pastwiskach.

4 Poważny wzrost aktywności w walce o podniesienie produkcji rolniczej, jaki zaznaczył się po IX Plenum i II Zjeździe, znalazł wyraz również w walce o zagospodarowanie odlogów i innych gruntów niezagospodarowanych oraz w walce o podniesienie wydajności łąk i pastwisk. W wiosennej kampanii siewnej przydzielono do zagospodarowania przeszło 100 tys. ha odlogów i gruntów niezagospodarowanych.

Znacznemu nasileniu uległy prace melioracyjne i pielęgnacyjne na łąkach i pastwiskach. W wiosennym czynnie melioracyjnym chłopci przeprowadzili całkowitą renowację urządzeń na obszarze przeszło 100 tys. ha łąk i dokonali prac pielęgnacyjnych na powierzchni około 115 tys. ha łąk i pastwisk.

Należy jednak stwierdzić, że inicjatywa chłopów nie wszędzie spotkała się z dostateczną pomocą rad narodowych i instancji partyjnych. Służba agronomiczna i wodno-melioracyjna nie udzieliła w dostatecznej mierze pomocy fachowej spółdzielniom produkcyjnym i zespołom łąkarskim.

5 Plenum KC stwierdza, że mimo pewnych osiągnięć nie nastąpił jeszcze przełom w walce o zagospodarowanie odlogów, łąk i pastwisk. Wciąż jeszcze wymaga istotnej poprawy zagospodarowanie większych, zwartych kompleksów odlogowych oraz większych kompleksów łąk i pastwisk.

Ten wysocy nie zadowalający stan nie może być dłużej tolerowany. Ziemia nasza, stanowiąca podstawę bogactwa narodu wymaga od każdego obywatela, a zwłaszcza od chłopów pracujących troski o jej pełne wykorzystanie.

Obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca, każdego członka spółdzielni produkcyjnej, robotnika rolnego winna być pieczołowita dbałość o to, aby każdy hektar gruntów ornych, łąk i pastwisk był w pełni wykorzystany.

Obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem chłopów jest zaostreżenie walki z wszelkimi próbami pozostawiania ziemi odlogiem lub przeszkadzaniu w pełnym zagospodarowaniu i użytkowaniu każdego hektara ziemi w gromadzie.

Aby te wielkie zadania zostały wykonane, partia winna zapewnić też walce politycznej kierownictwo i przewodzić w niej masom chłopskim.

Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo PGR, rady narodowe oraz instancje i organizacje partyjne winny z całą energią przystąpić do realizacji tych zadań i okazać chłopstwu pracującemu jak największą pomoc w pełnym zagospodarowaniu odlogów oraz zagospodarowaniu i podniesieniu użytkowania łąk i pastwisk.

Instancje i organizacje partyjne winny uzyskać pełny obraz faktycznego stanu zagospodarowania ziemi na swoim terenie, dokładnie przeanalizować własne możliwości mobilizacji wszystkich niezbędnych sił i środków, a zarazem troszczyć się o otrzymanie niezbędnej pomocy państwa dla zagospodarowania każdego hektara użytków rolnych.

Plenum KC stwierdza, że dla wykonania tych zadań istnieją wszelkie niezbędne warunki materialne i polityczne.

Spółdzielnie produkcyjne poprzez usunięcie tych braków winny odegrać większą niż dotąd rolę w walce o pełną likwidację odlogów i należyte zagospodarowanie wszystkich gruntów ornych.

W związku z tym należy:

1 Przysłać do spółdzielni produkcyjnych, z zgodą ogólnego zebrania członków — w trwałe użytkowanie grunty Państwowego Funduszu Ziemi położone obok lub w pobliżu arealu spółdzielczego, — w czasie użytkowania, nie mniej niż na trzy lata, opuszczone lub niezagospodarowane grunty prywatne.

2 Zwrócić uwagę instancji partyjnych, państwowych ośrodków maszynowych i ich wydziałów politycznych na szczególne zadanie wobec spółdzielni, które przejęły większe obszary gruntów do zagospodarowania.

Spółdzielniom tym należy:

— udzielać większej pomocy w układaniu planów gospodarczych, w należytej organizacji pracy, w mechanizacji robót polowych, w sprawnej organizacji sprzętu zbiorów,

— zapewnić pierwszeństwo w przydziałach nasion, nawozów, pogłowia zarodowego, kredytów, materiałów budowlanych,

— dopomóc w zapewnieniu odpowiednich warunków mieszkaniowych, socjalno-kulturalnych dla nowoosiedlających się członków w tych spółdzielniach,

— dopomóc spółdzielniom w rozwijaniu pracy propagandowej wśród chłopów małopolskich i średniorolnych dla zachęcania ich do wstępowania do tych spółdzielni,

3 Stosować dla spółdzielni zagospodarujących odlogi i inne niezagospodarowane grunty następujące ulgi i środki pomocy:

a) całkowite zwolnienie z obowiązku dostaw żywności i mleka przypadających z przejętych w zagospodarowanie odlogów i innych niezagospodarowanych użytków rolnych w cią-

wę Żuław zatopionych przez okupanta, PGR zagospodarowały jedne z najżyźniejszych ziem kraju.

W okresie po IX Plenum KC Państwowe Gospodarstwa Rolne przejęły do zagospodarowania dalszych 55 tys. ha odlogów.

Obok pewnych osiągnięć PGR w likwidacji odlogów, występuje jeszcze szereg poważnych braków i niedomagań, które utrudniają PGR wywiązywanie się z powierzonych im w tej dziedzinie zadań:

1 Podstawowym błędem w pracy PGR nad likwidacją odlogów jest ciągle jeszcze niedostateczny wysiłek i brak troski o należyte, szybkie umocnienie zespołów i gospodarstw zorganizowanych na odlogach.

W wielu zespołach i gospodarstwach zorganizowanych na odlogach i gospodarujących już kilka lat, brak jest dostatecznej troski o rozwój pogłowia zwierząt gospodarskich.

2 Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest niezapewnienie tym gospodarstwom odpowiedniej ilości ludzi do pracy oraz brak dostatecznej troski ze strony PGR o warunki bytowe i kulturalno-socjalne dla robotników zatrudnionych w tych gospodarstwach, co powodowało wielką plynność załóg. Równocześnie kredyty przeznaczone na akcje osiedleńcze nie są właściwie wykorzystywane.

Szczególnie zaniedbania występują w pozyskiwaniu i stabilizacji stałej kadry kierowniczej i specjalistów.

3 Poważnym zaniedbaniem ze strony Ministerstwa PGR jest niezabezpieczenie tych gospodarstw w niezbędnej ilości maszyn dla zmechanizowania podstawowych prac, a w szczególności przy zbiorach i uprawach międzyrzędowych.

Niedostateczna jest pomoc rad narodowych dla PGR w walce o zagospodarowanie odlogów. Rady narodowe nie pomagają wystarczająco PGR w przeprowadzeniu pomiarów gruntów, urządzeń rolnych i lokalizacji ośrodków gospodarczych.

W walce o pełną likwidację odlogów szczególnie wielkie i odpowiedzialne zadania stoją przede wszystkim przed PGR. PGR winny odegrać główną rolę w zagospodarowaniu wielkich obszarów o niedostatecznym stopniu zaludnienia, PGR winny przejąć większe kompleksy odlogowe o powierzchni ponad 100 ha oraz wszystkie odlogi przylegające do pól PGR. PGR winny zapewnić zaożanie i właściwą uprawę wszystkich przejętych ziem w 1954 r. oraz zasiać co najmniej 40 tys. ha ozimin w bieżącym roku na dobrze uprawionej ziemi.

II. Spółdzielnie produkcyjne

W latach 1950 — 1953 spółdzielnie produkcyjne odegrały istotną rolę w walce o likwidację odlogów.

Państwowe Ośrodki Maszynowe nie udzielają dostatecznej pomocy spółdzielniom, zwłaszcza odczuwającym brak rak roboczych, w należytych zagospodarowaniu obszarów przejętych od państwa.

W związku z tym część spółdzielni produkcyjnych zbiera jeszcze niskie plony z powierzchni przejętych do zagospodarowania. Przyczyną tego jest nieterminowe przeprowadzanie podstawowych zabiegów agrotechnicznych. Zdarzają się nawet wypadki, że spółdzielnie nie uprawiają części przydzielonych gruntów ornych.

Spółdzielnie produkcyjne poprzez usunięcie tych braków winny odegrać większą niż dotąd rolę w walce o pełną likwidację odlogów i należyte zagospodarowanie wszystkich gruntów ornych.

W związku z tym należy:

1 Przysłać do spółdzielni produkcyjnych, z zgodą ogólnego zebrania członków — w trwałe użytkowanie grunty Państwowego Funduszu Ziemi położone obok lub w pobliżu arealu spółdzielczego, — w czasie użytkowania, nie mniej niż na trzy lata, opuszczone lub niezagospodarowane grunty prywatne.

2 Zwrócić uwagę instancji partyjnych, państwowych ośrodków maszynowych i ich wydziałów politycznych na szczególne zadanie wobec spółdzielni, które przejęły większe obszary gruntów do zagospodarowania.

Spółdzielniom tym należy:

— udzielać większej pomocy w układaniu planów gospodarczych, w należytej organizacji pracy, w mechanizacji robót polowych, w sprawnej organizacji sprzętu zbiorów,

— zapewnić pierwszeństwo w przydziałach nasion, nawozów, pogłowia zarodowego, kredytów, materiałów budowlanych,

— dopomóc w zapewnieniu odpowiednich warunków mieszkaniowych, socjalno-kulturalnych dla nowoosiedlających się członków w tych spółdzielniach,

— dopomóc spółdzielniom w rozwijaniu pracy propagandowej wśród chłopów małopolskich i średniorolnych dla zachęcania ich do wstępowania do tych spółdzielni,

3 Stosować dla spółdzielni zagospodarujących odlogi i inne niezagospodarowane grunty następujące ulgi i środki pomocy:

a) całkowite zwolnienie z obowiązku dostaw żywności i mleka przypadających z przejętych w zagospodarowanie odlogów i innych niezagospodarowanych użytków rolnych w cią-

Pozostałe przejęte w 1954 r. odlogi winny być przygotowane pod siewy wiosenne w 1955 r.

W tym celu należy:

1 Ustalić dostosowany do warunków terenowych właściwy kierunek gospodarczy oraz plan pełnego zagospodarowania zespołów i gospodarstw już istniejących oraz organizowanych w bieżącym roku na większych kompleksach odlogowych.

2 Nowoorganizowanym gospodarstwom wydzielić dodatkowo niezbędną ilość ciągników i maszyn towarzyszących oraz wykorzystać wszystkie wewnętrzne rezerwy PGR w celu zabezpieczenia mechanizacji prac uprawowych.

3 Ministerstwo PGR winno przedłożyć w ciągu miesiąca plan niezbędnych środków szybkiego zagospodarowania organizowanych w tym roku nowych zespołów i gospodarstw.

4 W celu zwiększenia zainteresowania materialnego pracowników wypłacać

— w 1954 i 1955 roku 15-procentowy dodatek do przysługujących stawek zarobkowych pracownikom trygdy polowych, mechanikom i kombajnerom, zatrudnionym w nowych gospodarstwach i zespołach;

— dla kadry kierowniczej, inżynierów i techników oraz dla pracowników bezpośrednio zatrudnionych przy likwidacji odlogów w zespołach i gospodarstwach, pracujących w trudnych warunkach ustalić premie za wyniki produkcyjne z zagospodarowanych odlogów.

5 Przeprowadzić nabór robotników do gospodarstw nowoorganizowanych.

6 Zwiększyć odpowiedzialność rad narodowych za okazanie pomocy PGR.

Równocześnie rady narodowe winny wspólnie z administracją PGR zapewnić sprawne zaopatrywanie pracowników PGR w artykuły masowego spożycia poprzez organizowanie sieci stałych bądź ruchomych punktów GS.

Szczególną uwagę winny rady narodowe poświęcić zorganizowaniu na tych terenach życia kulturalno-oświatowego, zapewnić opiekę lekarską pracownikom PGR oraz umożliwić im dziełom uczęszczanie do szkół.

Likwidacja odlogów i pełne zagospodarowanie każdego hektara ziemi to poważne zadanie administracji i załóg PGR; organizacji partyjnych i związkowych w walce o podniesienie produkcji rolniczej.

gu pierwszych trzech lat od ich przejęcia, oraz obniżenie wymiaru obowiązkowych dostaw żywności i mleka — o połowę w czwartym i o 30 proc. w piątym roku ich użytkowania.

b) całkowite zwolnienie od obowiązkowych dostaw zboża, podatku gruntowego i szwarwaku oraz od opłaty w naturze za pracę POM w pierwszym roku zbiorów z przejętych do zagospodarowania odlogów i obniżenie o połowę wymiaru dostaw zboża w drugim roku zbiorów z tych odlogów,

c) całkowite zwolnienie z obowiązku dostaw ziemiaków z powierzchni odlogów i innych niezagospodarowanych użytków rolnych, a przejętych do zagospodarowania w ciągu pierwszych trzech lat od ich przejęcia oraz stosowania norm ulgowych w wysokości od 150 do 200 kg z 1 ha w czwartym, piątym i szóstym roku użytkowania.

4 Zalecić spółdzielniom produkcyjnym wprowadzenie dodatkowej opłaty za prace członków, wykonane w pierwszych 2 — 3 latach na odlogach przejętych do zagospodarowania i na podstawie uchwały ogólnego zebrania członków — zaliczyć o 10 proc. więcej dniówek obrachunkowych za prace na tych gruntach, albo dzielić dziesiątą część zbioru uzyskanego z tych gruntów bezpośrednio między członków, którzy na nich pracowali, stosownie do ilości dniówek obrachunkowych, wypracowanych na zagospodarowanym areale.

5 Zobowiązać Państwowe Ośrodki Maszynowe do inicjowania likwidacji odlogów i pełnego zagospodarowania gruntów ornych przez spółdzielnie produkcyjne, do zapewnienia im szczególnej pomocy agrotechnicznej i sprawnej obsługi ze strony trygdy traktorowych. W celu zainteresowania pracowników POM w rozszerzaniu arealu gruntów ornych w spółdzielniach produkcyjnych i podnoszeniu plonów na obszarach przejętych przez spółdzielnie do zagospodarowania — ustalić następujące dodatkowe warunki opłaty i premie:

a) Pracownikom trygdy traktorowych, kombajnerom, maszynistom mleczarnianym, pracownikom inżynierów i techników, pracownikom wydziałów politycznych w POM-ach utworzonych w latach 1954 i 1955, które będą prowadziły prace na znacznych obszarach odlogowych oraz pracownikom trygdy traktorowych i kombajnerom, delegowanym do uprawy odlogów na tych terenach — wypłacać 15-procentowy dodatek do przysługujących stawek zarobkowych w latach 1954, 1955.

b) Ustalić premie dla pracowników trygdy traktorowych, kombajnerów, maszynistów mleczarnianych, pracow-

ników inżynierów i techników i pracowników wydziałów politycznych z wyników produkcyjnych uzyskanych z zagospodarowanych odlogów.

III. Gospodarstwa indywidualne

W walce o pełne wykorzystanie gruntów ornych i podniesienie produkcji rolniej duże znaczenie ma wysiłek małopolskich i średniorolnych chłopów, którzy indywidualnie lub łącząc się w zespoły uprawowe podejmują likwidację odlogów i uprawę gruntów niezagospodarowanych.

Realizując wytyczne IX Plenum i Uchwały II Zjazdu, pracujący chłopci dokonali w ostatnich miesiącach znacznego wysiłku w kierunku bardziej intensywnego wykorzystania ziemi swoich gospodarstw.

Należy jednak podkreślić, że wyniki w dziedzinie zagospodarowania odlogów, ugorów i innych niedostatecznie zagospodarowanych gruntów przez chłopów gospodarujących indywidualnie są niezadowalające. Istnieje szereg trudności i przeszkód ograniczających udział chłopów w pełnym i trwałym zagospodarowaniu użytków rolnych.

1 Dotąd jeszcze 190 tys. właścicieli gospodarstw nadzielonych ziemią nie otrzymało aktów nadania, a 537 tys. nie wpisano do ksiąg wieczystych. Opłacają oni czynsz dzierżawny za przydzielone grunty i nie czują się pełnoprawnymi właścicielami swych gospodarstw.

W roku 1953 wydano tylko 43,7 tys. aktów nadania i wpisano do ksiąg wieczystych zaledwie 8,3 tys. gospodarstw.

Ministerstwo Rolnictwa i Przemysłu Rolniczego nie podejmowało skutecznych kroków dla szybszego zlikwidowania tak szkodliwego stanu rzeczy.

Neuporządkowana gospodarka gruntami PFZ była przyczyną częstych zmian użytkowników tych gruntów, a nawet powstawania wtórnych odlogów.

2 Z dużym opóźnieniem przystąpiono do zabezpieczenia środków, zapewniających pełne zagospodarowanie ziemi, pozostającej w prywatnym władaniu chłopów.

Niektóre przejęcia rad narodowych nie udzielają przewidzianej dekret-

tem pomocy produkcyjnej właścicielom zaniedbanych gospodarstw.

Duże znaczenie posiada zagospodarowanie ziemi przez zespoły uprawowe, pozwalające na uprawę większych obszarów przy użyciu traktorów i wydajnych maszyn. Wiosną bieżącego roku zespoły uprawowe obsłubiły ponad 22 tys. ha gruntów.

W wielu powiatach przeżyła rad narodowych i państwowych ośrodków maszynowych nie pomagają chłopom w tworzeniu zespołów uprawowych, nie informują ich o ulgach i innych środkach pomocy przewidzianej uchwałami rządu dla zespołów uprawowych. Państwowe ośrodki maszynowe nie wszędzie pomagają zespołom w uprawie ziemi i sprzęcie pługów.

Instancje i organizacje partyjne oraz wydziały polityczne POM pozostawiają zespoły bez należytej opieki i pomocy.

W celu zapewnienia warunków dla pełnego zagospodarowania gruntów przez małopolskich i średniorolnych chłopów należy:

1 Uregulować sprawy własności ziemi i w ciągu 1954 i 1955 roku zakończyć prace uwłaszczeniowe.

2 Użytkownikom gruntów Państwowego Funduszu Ziemi zapewnić pełną trwałość i nienaruszalność użytkowania w okresie określonym umową oraz pierwszeństwo w zawieraniu umowy na okres następny.

3 Dążyć do przydziału ziemi z PFZ w użytkowanie na okres co najmniej 5 lat. Zapewnić korzystne warunki i większą pomoc dla zespołów uprawowych oraz indywidualnych gospodarstw likwidujących wieloletnie odlogi.

4 Zaprowadzić należyłą ewidencję użytkowania ziemi PFZ, zapewnić nadzór nad przestrzeganiem warunków umowy przez użytkowników.

5 Usprawnić pracę prezydium rad narodowych i zarządów rolnictwa w zakresie stosowania przepisów dekretu o obowiązku pełnego zagospodarowania gruntów.

B. Zadania w dziedzinie zagospodarowania i podniesienia wydajności łąk i pastwisk

Zadania postawione przez II Zjazd w dziedzinie wzrostu produkcji zwierzęcej zakładają, obok dalszego podniesienia pogłowia trzody, szybki rozwój pogłowia bydła. Realizacja tego zadania wymaga dalszej poważnej rozbudowy bazy paszowej.

Jednym z najpoważniejszych źródeł pasz są łąki i pastwiska.

Poczynając od roku 1945 stale rozszerzano powierzchnię użytkowanych łąk i pastwisk. W tym okresie dokonano renowacji zniszczonych urządzeń wodno-melioracyjnych na większych kompleksach łąkowych. Jednocześnie stopniowo rozwijano roboty melioracyjne.

W ostatnich latach zwrócono uwagę na zagospodarowanie pomelioracyjne, obejmując nim prawie 250 tys. ha łąk i pastwisk.

I. Zadania w dziedzinie podniesienia wydajności łąk i pastwisk

W celu podniesienia wydajności łąk i pastwisk należy przez odpowiednie akcje propagandową, instruktaż służby rolniej, działalność organizacyjną POM w spółdzielniach produkcyjnych oraz organizowanie chłopów małopolskich i średniorolnych osiągnąć w najbliższych latach istotny postęp w dziedzinie właściwego użytkowania łąk i pastwisk. W szczególności należy:

1 Zwrócić uwagę na coroczne wykonywanie na łąkach i pastwiskach prac pielęgnacyjnych.

2 Dążyć do zasilania co parę lat użytków zielonych nawozami organicznymi; łąki wymagające odkażania zasilać wapnem.

3 Wydzielić odpowiednią ilość nasion sztucznych dla zasilania łąk i pastwisk na terenach niezabagnionych.

4 W celu podniesienia wartości sił na dokonywać powszechnie sprzętu w momencie zakwitania traw i jak najszybciej stosować przy suszeniu kozy, plotki, daszki itp. Upowszechnić stosowanie kisenia traw w przypadkach niepożądanych warunków atmosferycznych, szczególnie przy sprzecz drugiego pokosu.

II. Zadania w dziedzinie likwidacji odlogów łąkowych

W celu całkowitego wykorzystania łąk i pastwisk na terenie województw: szczecińskiego, zielonogórskiego, białostockiego, olsztyńskiego, rzeszowskiego i wrocławskiego należy:

1 W latach 1954 — 1956 dokonać niezbędnych renowacji i budowy urządzeń melioracyjnych na terenie województw: szczecińskiego i zielonogórskiego w celu udostępnienia około 68 tys. ha dla użytkowania.

2 W rejonach większych obszarów użytków zielonych, gdzie właściele użytkowanie łąk i pastwisk wymaga kompleksowego zagospodarowania

rolniczego — przystąpić w roku 1955 do organizowania specjalizowanych państwowych gospodarstw rolnych.

W okresie przejściowym należy na tych terenach organizować wypas owiec i bydła rogatego.

3 Szerzej rozwijać akcje osiedleńcze oraz dokonać na tych terenach odpowiedzialnych inwestycji komunikacyjnych, socjalnych, w dziedzinie zaopatrzenia itp.

4 Tereny łąkowe i pastwiskowe o powierzchni około 120 tys. ha, dotychczas niedostatecznie wykorzystywane w lasach państwowych, zagospodarować.

(DOKONCZENIE NA STR. 9)

Uchwała II Plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 2)

III. Zadania w dziedzinie melioracji

Należy przyspieszyć prace melioracyjne na łakach i pastwiskach, a w szczególności:

- 1 W latach 1954-1955 objąć melioracją łaki i pastwiska na obszarze około 220 tys. ha. Zmeliorowane łaki i pastwiska na gruntach gospodarki chłopskiej w 1954-1955 zagospodarować na powierzchni ok. 200 tys. ha.
- 2 Należy objąć nawadnianiem w latach 1954-1955 powierzchnię około 78 tys. ha.
- 3 W celu powiązania w jedną całość wykonywanych obecnie mniejszych, lokalnych robót należy przyspieszyć i wykończyć do końca 1955 roku ramowe opracowanie planu perspektywnego melioracji.
- 4 Dla uzyskania szybkich i jak największych efektów gospodarczych należy w pierwszej kolejności meliorować tereny mające zapewnioną użytkową konserwację i eksploatację.
- 5 W celu zapewnienia jak największego udziału zainteresowanych należy popularyzować znaczenie melioracji i rozszerzyć socjalistyczne współzawodnictwo w corocznej akcji melioracyjnej.
- 6 Prócz robót na większych obszarach rozszerzyć zakres lokalnych prac melioracyjnych podejmowanych przez zainteresowanych chłopów, okazując im pomoc w opracowaniu niezbędnej dokumentacji, w uzyskaniu nasion i nawozów.
- 7 Zwiększyć obszar konserwacji zmeliorowanych terenów tak, aby w roku 1955 konserwacją objąć całą powierzchnię zmeliorowanych użytków zielonych.
- 8 Dla obniżenia kosztów własnych i wprowadzenia postępu technicznego do projektowania i wykonawstwa robót wodno-melioracyjnych:
 - stosować w szerszym zakresie nowe osiągnięcia techniki melioracyjnej, drenowania, kucie, nie tylko w celu odwodnienia, lecz i dla nawodnienia łak i pastwisk,
 - wykorzystywać na szerszą skalę siły i środki ludzkie i przemysłowe do nawodnienia użytków zielonych i gruntów ornych,
- 9 W pierwszym rzędzie winny być wykonane prace w następujących rejonach:
 - a) W rejonie lubelskim. W roku 1954 rozpocząć budowę kanału Wleprz — Krzyna o długości przeszło 100 km. Przyspieszyć roboty melioracyjne prowadzone w dolinach rzek: Labu-

rować siłami miejscowych leśnictw, bądź wydzierzać spółdzielniom produkcyjnym lub matorolnym i średniolnym chłopom na okres paroletni, pod warunkiem dokonywania odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych,

ki, Poru, Huczwy, Ucherki i Krzny, uzupełniając te roboty urządzeniami do nawodnienia.

b) W rejonie Narwi — Biebrzy. Kontynuować w latach 1954 — 1955 rozpoczęte roboty wodno-melioracyjne na bagnie Kuwasy na powierzchni 7 tys. ha, w celu zapoczątkowania wielkich robót w dolinie rzeki Biebrzy, będącej największym kompleksem łakowo-pastwiskowym w kraju.

Rozpocząć prace melioracyjne w latach najbliższych na mniejszych kompleksach bagiennych, występujących w dolinie rzeki Narwi oraz w dolinach jej dopływów, jak Supraśl, Nereś, Jaskranka. Przyspieszyć rozpoczęte prace melioracyjne w dolinie rzeki Nurec na obszarze około 10 tys. ha.

c) W rejonie Szczecina. Wykonać w latach 1954 — 1956 prace melioracyjne przy odbudowie istniejących urządzeń wodno-melioracyjnych na 16 dużych kompleksach o łącznej powierzchni 50 tys. ha. Przystąpić do melioracji szczegółowych w dolinach rzek Odry, Iny, Stebny i Regi oraz w kompleksie położonym nad Zalewem Szczecińskim bezpośrednio po wykonaniu odbudowy istniejących urządzeń.

d) W rejonie zielonogórskim. Podjąć prace melioracyjne na dużych kompleksach położonych nad Odrą, Wartą, Notecą i Obrą. W 1956 roku zakończyć odbudowę istniejących urządzeń wodno-melioracyjnych na 4 większych kompleksach łakowo-pastwiskowych o powierzchni 18 tys. ha.

e) W rejonie łódzko-kieleckim. Zwiększyć w latach 1955 — 1956 rozmiar robót wodno-melioracyjnych, ze specjalnym uwzględnieniem wykorzystania ścieków miasta Łodzi do nawodnienia w dolinie rzeki Neru, na powierzchni 20 tys. ha. W roku 1955 przystąpić do wstępnych prac melioracyjnych doliny rzeki Nidy o pow. 10 tys. ha.

f) W rejonie warszawskim. Rozwinąć roboty melioracyjne w rejonie Warszawy, nad prawobrzeżnymi dopływami Narwi, tj. Skrzwy, Omulwi i Orzycy, oraz kontynuować rozpoczęte prace w dolinie rzek Rozogi i Płodownicy, wykorzystując do nawodnienia wody z jezior mazurskich.

g) W rejonie dolnej Wisły. Przyspieszyć roboty na bagnie Moście-Błota, przy ujściu rzeki Redy, na powierzchni około 6 tys. ha, w celu szybkiego oddania do eksploatacji tych terenów, które mają duże znaczenie dla rozwoju hodowli w zapleczu miasta Gdyni.

IV. Zadania w zakresie planów perspektywnych, dokumentacji projektowo-kosztorysowej i prac naukowo-badawczych

W celu zapewnienia dalszego rozwoju prac wodno-melioracyjnych należy:

- 1 Na bazie opracowywanego planu perspektywnego gospodarki wodnej, przyspieszyć opracowanie dokumentacji technicznej dla dużych kompleksowych robót melioracyjnych w rejonach Noteci, prawostronnych

V. Zadania w zakresie zabezpieczenia środków dla realizacji programu melioracyjnego

a) Mechanizacja i zaplecze techniczne.

W celu zwiększenia stopnia mechanizacji robót wodno-melioracyjnych należy:

- 1 Zapewnić dostateczną ilość maszyn, a w szczególności 25 koparek, 18 pogłębiarek, 28 spycharek, 15 plugów do kopania rowów melioracyjnych, 110 samochodów ciężarowych, 115 ciągników na gąsienicach itp.
- 2 Uwzględnić w planach inwestycyjnych budowę nowych warsztatów remontowo-produkcyjnych i roz-

budowę istniejących, zorganizować warsztaty usługowe przy rejonowych kierownictwach robót wodno-melioracyjnych oraz warsztaty naprawcze przy stacjach pomp.

3 Wyposażyć służbę wodno-melioracyjną w roku 1955 w przewoźne warsztaty, wozy pogotowia technicznego.

4 Wyposażyć najważniejsze stacje pomp w nowe agregaty pompowe.

b) Nasiona i nawozy. Dotychczasowa produkcja nasion traw nie pokrywa szybko wzrasta-

jących potrzeb. Kontrakcja traw nasennych zaspokaja rosnące potrzeby jedynie w niektórych gatunkach, łatwych do uprawy.

W celu zaspokojenia potrzeb kraju w zakresie produkcji nasion traw, w związku z planowym szybkim i znaczącym zwiększeniem rozmiarów zagospodarowania łak i pastwisk, należy: rozszerzyć kontraktację nasion traw do rozmiarów pokrywających zapotrzebowanie na obszar w roku 1956 — 160 tys. ha; należy więc w latach 1954 — 1955 złożyć co najmniej 18 tys. ha nowych plantacji, z tego w PGR — 8 tys. ha. Ustalić, że przysiały wojewódzkiej rad narodowej powinny tak zorganizować produkcję nasion traw na swoich terenach, aby w ciągu najbliższych 2 — 3 lat zaspokoić potrzeby województwa we własnym zakresie.

c) Zaspokojenie materiałowe. W celu materiałowego zabezpieczenia robót wodno-melioracyjnych należy:

- 1 Zapewnić terminową dostawę, w szczególności żelaza, cementu, drewna, rur, rur drenarskich itp.
- 2 Zaspokoić jednostki terenowe służby wodno-melioracyjnej, Biura Projektów Wodno-Melioracyjnych i Instytut Melioracji i Użytków Zielonych w niezbędna ilość sprzętu geodezyjnego i innego wyposażenia.
- 3 Kadry.

Wykonanie wzrastających zadań w zakresie melioracji zależy od przy-

C. Zadania organizacji partyjnych

Likwidacja odlogów i lepsze zagospodarowanie wszystkich gruntów, pełne zagospodarowanie i podniesienie wydajności łak i pastwisk stanowią ważne ognio nakreślonego przez II Zjazd Partii wielkiego programu walki o wzrost produkcji rolniczej, o szybkie podniesienie stopy życiowej. Powołaniem białym w pracy instancji i organizacji partyjnych było nieocenianie i niezrozumienie wielkiej wagi gospodarczej i politycznej tego zadania.

Usunięcie wszystkich zaniedbań i błędów oraz zapewnienie mobilizacji szerokiej mas do walki o likwidację odlogów, ugorów i innych gruntów niezagospodarowanych oraz o zagospodarowanie i podniesienie wydajności łak i pastwisk wymaga radykalnej zmiany stosunku instancji i organizacji partyjnych do sprawy gospodarki ziemią. Walka o pełne zagospodarowanie wszystkich użytków rolnych powinna stać się w myśl wskazań II Zjazdu sprawą całej partii.

W celu rozwinięcia szerokiego frontu walki o realizację zadań nakreślonych przez Plenum KC wszystkie instancje i organizacje partyjne powinny dokładnie omówić niniejszą uchwałę oraz zmobilizować całą partię do walki o jej wykonanie, wytyczając jasne, konkretne zadania, przystosowane do warunków danego terenu, zrozumiałe dla chłopów pracujących.

Komitety i organizacje partyjne winny w oparciu o te zadania pobudzić i organizować aktywność całej ludności pracującej swego terenu do walki o pełne zagospodarowanie i podniesienie wydajności ziemi.

Należy szeroko rozwinąć wokół tych zadań aktywność społeczną chłopów pracujących danego terenu. Instancje i organizacje partyjne w mieście winny zorganizować pomoc klasy robotniczej dla pracującego chłopstwa w walce o pełne zagospodarowanie użytków rolnych.

Bardzo istotnym warunkiem powodzenia tej doniosłej sprawy jest rozwinięcie pionierskiego ruchu młodzieży pod hasłem likwidacji odlogów oraz doprowadzenia łak i pastwisk do pełnej użyteczności.

Organizacja ZMP winna — wzorem radzieckiego Komitetu organizować zaciąg najbardziej ofiarnej młodzieży do tej szlachetnej pracy. Zaciąg ten pozwoli skierować liczne rzesze młodej młodzieży do PGR, które podjęły się zadania likwidacji

gotowania i mobilizacji odpowiedniej ilości wyszkolonych kadr,

W związku z tym należy:

- 1 rozszerzyć szkolenie w zakresie melioracji rolnych i łakarskich w szkołach wyższych i średnich, tak aby w najbliższych latach przeciętnie rocznie uzyskiwać około 230 inżynierów oraz około 540 techników meliorantów, łakarzy i geodetów,
- 2 zapewnić przesunięcie do rolnictwa specjalistów meliorantów i łakarzy ze średnim i wyższym wykształceniem z resortów pozarolniczych,
- 3 do czasu uzyskania absolwentów ze szkół łakarskich organizować corocznie kursy dla przyszłych absolwentów średnich szkół rolniczych,
- 4 do czasu uzyskania potrzebnej ilości techników melioracyjnych organizować kursy dla eksternów — praktyków z zakresu technikum,
- 5 organizować w szerokim zakresie kursy dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- 6 zmienić system plac specjalistów melioracji, dążąc do zrównania z placami pracowników w budownictwie,
- 7 poprawić warunki bytowe robotników przez rozszerzenie budownictwa hoteli robotniczych i baraków przenośnych oraz zapewnić odpowiednie warunki mieszkaniowe pracownikom stałym,

odlogów, do wyspecjalizowanych zespołów i gospodarstw o wielkich obszarach łak i pastwisk oraz do brigad melioracyjnych. Zadaniem organizacji partyjnych na tych terenach jest dopilnowanie, aby dla robotników i specjalistów, młodzieży z zaciągu pionierskiego stworzyć odpowiednie warunki życia i pracy, zrozumieli się o zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych oraz dopomóc w walce o pokonywanie trudności.

W szczególności dla wykonania zadań wynikających z niniejszej uchwały — komitety i organizacje partyjne winny:

- 1 Posiadać dokładną i bieżącą uzupełnianą znajomość faktycznego stanu zagospodarowania użytków rolnych na ich terenie,
- 2 Zapewnić, aby rady narodowe, państwowa służba rolna przy współudziale organizacji społecznych — w oparciu o niniejszą uchwałę — opracowały szczegółowy plan walki o likwidację odlogów i pełne zagospodarowanie wszystkich użytków rolnych, plan prac melioracyjnych oraz lepszego wykorzystania łak i pastwisk położonych na ich terenie.

Na terenach, gdzie istnieje większe kompleksy odlogów oraz na terenach, gdzie podejmowane są większe roboty melioracyjne, instancje i organizacje partyjne winny zwołać szerokie narady aktywu partyjnego, rad narodowych, ZSL, Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP i kół gospodyń wiejskich, nauczycieli, pracowników PGR i POM oraz przedujących

Latwiej hurtem...

Cement nie pod tym adresem

Załatać cementową podłogę w chlewiki, obmurować studnię, dać świeżą papę na dach stajni — taka jest powszechność gospodarstw wiejskich, takie są ich, jeśli nie codzienne, to przynajmniej coroczne potrzeby. O tych potrzebach gospodarstw chłopskich nie zapomina się zresztą bynajmniej. Gminne spółdzielnie otrzymują specjalną pulę materiałów budowlanych: cement, gwoździe, cegły, papę itd., o które może się ubiegać każdy chłop. Jest zatem — jak wiadomo — troska o rozwój indywidualnych gospodarstw wiejskich. Są one przez państwo cenione i otaczane opieką.

chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych w celu omówienia planu realizacji niniejszej uchwały.

3 Wzmocnić kierownictwo instancji i organizacji partyjnych rad narodowych i ZMP na terenach, gdzie przewidziane są większe prace przy likwidacji odlogów i zagospodarowaniu łak i pastwisk.

4 Rozwinąć w całym kraju, a zwłaszcza na terenach, gdzie przeprowadzane będą prace związane z likwidacją odlogów i zagospodarowaniem łak i pastwisk, szeroką akcję masowo — polityczną, wyjaśniającą znaczenie uchwały Plenum KC dla mobilizacji społeczeństwa w celu zrealizowania zawartych w niej zadań.

5 Należy wzmocnić walkę z wszelkimi przejawami wrogiej kulackiej działalności usiłującej przeszkadzać i opóźniać wykonanie najważniejszych zadań w walce o zagospodarowanie ziemi.

Należy stawiać pod pręgierz opinii publicznej wszelkie przejawy złej gospodarki, marnotrawstwa i niszczenia ziemi uprawnej — nieocenionego bogactwa narodu.

Plenum KC, podkreślając wagę wysuniętych w uchwale zadań jako doniosłego ognia w realizacji uch-

wał II Zjazdu, ostrzega przed kampanijnym potraktowaniem tych zadań. Zadania te nie mogą być realizowane w oderwaniu od całokształtu zadań wysuniętych przez II Zjazd w zakresie podniesienia produkcji rolnej i socjalistycznej przebudowy wsi.

Plenum KC wzywa chłopów pracujących, robotników i inteligencję, aby rozwijając i tworząc inicjatywę nie szczędzili starań w celu zagospodarowania wszystkich użytków rolnych.

Realizacja zadań wysuniętych przez II Plenum KC PZPR zależy całkowicie od bojowej postawy organizacji partyjnych, od ich umiejętności pokierowania rosnącą aktywnością mas chłopskich i przekonywania ich o całkowitej słuszności i realności tych zadań. Wysiłki te przyczynią się wydatnie do wzrostu zbiorów zbóż, rozszerzenia bazy pasowej i hodowli.

Całkowita likwidacja odlogów i lepsze wykorzystanie łak i pastwisk łączy się bezpośrednio z realizacją podstawowych zadań wysuniętych przez II Zjazd Partii — przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, zwycięskiej realizacji socjalizmu w naszym kraju.

Zgorzelec

ANALIZUJĄC znaczenie obecnej granicy polsko-niemieckiej jeden z czołowych przywódców Socjalistycznej Partii Jedności, Paul Wandel pisał w styczniu 1945 roku w organie SED — „Einheit“:

„Nie może być bardziej błędne od lekomyślnego mniemania, że ustanowienie granic na Odrze i Nysie było przypadkową decyzją, podjętą przez kilku dobrze czujących się usposobionych mężów stanu w wyniku pewnego przejściowego układu sił politycznych. Granica polsko-niemiecka, ustanowiona w roku 1945 na Odrze i Nysie, ma swoje przyczyny, leżące głęboko w przeszłości“.

Smutną przeszłość okresu wrogich stosunków polsko-niemieckich, przekreślił bezpowrotnie układ, zawarty cztery lata temu, 6 lipca 1950 r. w Zgorzeli nad Nysą Łużycką między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Wytyczył on ostateczną granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie „jako nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy narody“.

W przemówieniu wygłoszonym na wiecu w Zgorzeli z okazji podpisania wielkopomnego układu, premier rządu NRD, Otto Grotewohl oświadczył:

„Naród niemiecki musi wyciągnąć wnioski ze swej winy i zrozumieć, że Polska pragnie mieć pewność, iż po raz trzeci nie zostanie zaatakowana z terenu Prus Wschodnich i Śląska i nie zostanie ponownie zburzona. Prawdziwą przyjaźń między naszymi narodami może być wówczas tylko osiągnięta, gdy

narod niemiecki we własnym kraju usunie na zawsze przyczynę barbarzyńskiej polityki niemieckich faszystów w stosunku do narodu polskiego, pozabawi władzy junkiersko — militarysty i imperializmu — tę trójkę szatańską i źródło nieskończonej Europy i Niemiec“.

Istotnie, „Drang nach Osten“, który był i pozostał hasłem imperialistów niemieckich, nie jest bynajmniej wynikiem jakiejś przyrodzonej agresywności narodu niemieckiego. Wojny I „Drang nach Osten“ podejmowali w Niemczech junkrzy pruscy wspólnie z wielkim kapitałem monopolistycznym, w których imieniu występował Bismarck, Wilhelm II i Hitler. W książce swojej — „Imperializm, jako najwyższe stadium kapitalizmu“, Lenin pisał jeszcze przed pierwszą wojną światową o Niemczech, że „krajem rządzą nie więcej niż 300 magnatów kapitału“. Niemcy byli siłami reakcji i wojny, bo rządili w Niemczech junkrzy i kapitaliści, dążący do panowania nad światem.

Z uświadomienia sobie tej prawdy wypływa logiczny wniosek, że jedynie na drodze obezwładnienia sił junkierstwa i kapitału — sił, które rządziły polityką agresji, leży możliwość zapobieżenia powtórzeniu się agresywności niemieckiej.

Gdy druga wojna światowa zakończyła się rozгромieniem hitlerizmu, otworzyła się droga do uniemożliwienia ponownego odrodzenia się niemieckiego imperializmu, niemieckich sił agresji. Ten cel przyswlecał rządowi radzieckiemu, gdy wraz z innymi rządami wojennej koalicji antyhitlerowskiej przystąpił — po klęsce hitlerizmu — do rozwiązania zagadnienia przyszłości Niemiec.

Ale rządy mocarstw zachodnich nie kierowały się tymi samymi pobudkami, co rząd radziecki. I dlatego jedynie w części Niemiec, która po klęsce hitlerizmu znalazła się pod okupacją radziecką, doszły do władzy te elementy narodu niemieckiego, które dają gwarancję, że siły agresji więcej już nie odrodzą. Niemiecka Republika Demokratyczna przeprowadziła likwidację monopolu i obszarów, zbudowała państwo niemieckie wolne od junkrów, od trustów i koncernów, państwo, w którym rządzi lud.

CELE, do których dąży Niemiecka Republika Demokratyczna, zgodne są z interesami Polski Ludowej. W obu naszych krajach rządzą siły ludowe, demokratyczne, wrogi imperializmowi; oba nasze kraje należą do obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Zapewnienie pokoju wzdłuż granicy Polski i Niemiec stanowi jeden z najważniejszych elementów gwarancji pokoju w Europie. I dlatego Układ w Zgorzeli święcimy w Polsce jako akt historyczny, który otworzył w stosunkach polsko-niemieckich nową erę.

W chwili obecnej, wobec prób wskrzeszenia „Wehrmachtu“ pod płaszczykiem tzw. „armii europejskiej“, lub też wprost — jako tzw. „armii narodowej“ w obliczu odradzania się w Niemczech zachodnich pod opieką amerykańską militarysty i neohitlerizmu, dążącego do odwrętu i rewizji granic — Układ w Zgorzeli, który ustalił, że granica na Odrze i Nysie będzie granicą współpracy i przyjaźni między narodami polskim a niemieckim, nabiera tym większego dla nas znaczenia.

„Szeroka droga dalszego rozwoju i pogłębienia dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między naszymi narodami — podkreślił czterech lata temu w Zgorzeli prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz — jest na oścież otwarta. Wierzymy głęboko, że będziemy wspólnie mądrzejszą drogą do pomyślnego przyszłości obu naszych narodów“.

Słowa te potwierdziła rzeczywistość ostatnich lat. Przyjaźń między Polską Ludową i NRD krzepnie i zacieśnia się coraz bardziej. Stala się ona — jak powiedział Bolesław Bierut:

— „jednym z czynników, o który rozbijają się rachuby prowokatorów wojennych, rozpalających rewizjonizm dla celów nowej agresji“.

STEFAN LITAUER

W Pałacu Narodów

(Od naszego specjalnego wystannika)

Genewa, w lipcu „Pałac Narodów“, zbudowany przed wojną przez Ligę Narodów i będący obecnie europejską siedzibą Organizacji Narodów Zjednoczonych, mieści się na pagórku wznoszącym się nad Genewą. Widok z okien pałacu jest wspaniały, i jak opowiadają genewscy dowiecnie, rangę wyższych urzędników ONZ pozna się według tego, kto ma gabinet z ładniejszym widokiem...

Do Pałacu Narodów wchodzi przez wejście numer 6, przeznaczone dla prasy. Tuż przy wejściu znajduje się mały bar prasowy, a w nim na ścianach — stare przedwojenne karykatury, na które dziś nikt nie zwraca uwagi. A szkoda, bo karykatury są pouczające.

Widac na nich przedwojennych luminarzy Ligi Narodów — Briand, Chamberlain, Stresemann i inni. Bez trudu poznaje także długi nos Becla i sylwetkę dziesięciolatka londyńskiego „prezydenta“ Zaleskiego. Te karykatury przypominają nie tylko kurz zalegający w kątach, ale także niestawny upadek Ligi Narodów i są jakby mierzniakiem czasu: leżąc tu już lat minęło od dni Brianda czy Stresemanna...

Pewni politycy burżuazyjni, a przede wszystkim amerykańscy, nie zdają sobie jednak sprawy z tego upływu czasu i jakby nie zauważają, że coś nieoczekiwanie się zmieniło od lat

dwudziestych do lat pięćdziesiątych naszego wieku, od tego czasu, gdy Związek Radziecki był izolowany w otoczeniu kapitalistycznym, do epoki obecnej, gdy pożyteczny oboz pokoju pod przewodem ZSRR obejmuje blisko miliard ludzi. Przekonał się o tym młoda na licznych konferencjach i sesjach międzynarodowych, które się odbywały w Pałacu Narodów lub w sąsiednim gmachu Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP).

Doroczna sesja MOP skończyła się właśnie w ubiegłym tygodniu. Sesja była szczególnie ciekawa, gdyż po raz pierwszy wzięła w niej udział delegacja ZSRR. Fakt ten dyplomatycznie amerykańska postawa miała wykorzystać dla skomplikowanej intrygi antyradzieckiej, która zakończyła się jednak całkowitą porażką jej inicjatorów.

Otóż według statutu MOP każdy kraj jest w tej organizacji reprezentowany przez 4 delegatów — 2 rządowych, 1 jako przedstawicieli związków zawodowych i 1 jako przedstawicieli pracodawców. Gdy delegacja radziecka przyjechała w tym roku na sesję, między amerykańskimi i radzieckimi przedstawicielami wybuchła kłótnia. Stanu postawili zakwestionować mandaty przedstawicieli radzieckich związków zawodowych oraz radzieckich przedsiębiorstw państwowych.

Wokół tej sprawy rozwinęła się na sesji MOP ożywiona dyskusja, w której żywy udział wzięła delegacja

polska, z wicemin. Leonem Chajnem. Obecny byłem na posiedzeniu, na którym komisja mandatowa złożyła swe sprawozdanie. Już w tej komisji intryga amerykańska poniosła fiasko, ponieważ większość postanowiła zatwierdzić mandaty przedstawicieli związków zawodowych i pracodawców z ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W dyskusji na plenum przedstawiciele szeregu krajów azjatyckich, skandynawskich itd. wypowiedzieli się za uznaniem ważności mandatów zakwestionowanych przez Stany Zjednoczone i zależne od nich delegacje.

Wynik głosowania był taki: za przyjęciem sprawozdania komisji mandatowej, a tym samym za uznaniem ważności mandatów głosowało 105 delegatów, przeciw 79. Przeciw głosowały — obok delegatów USA — w całości takie delegacje, jak Czang Kai-szek, Kuby, Filipiny czy Turcja oraz przedstawiciele pracodawców z innych krajów.

Niepowodzeniem skończyła się również akcja amerykańska przeciw związkowi zawodowemu z ZSRR, choć akcja ta cieszyła się szczególnym poparciem tzw. konfederacji wolnych związków zawodowych, kontrolujących głosy „kółnych“ związków z krajów kapitalistycznych. I w tym przypadku większość głosów (93 przeciw 83) wypowiedziała się za zatwierdzeniem zakwestionowanych mandatów. Rzecz ciekawa, że spod dyktatu tzw. konfederacji wylamało się 20 delega-

tów związkowych z państw kapitalistycznych.

W ten sposób zasada powszechności ONZ i MOP zwyciężyła. Przegrali natomiast ci wszyscy, którzy kwestionują możliwość pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach. Nikt bowiem nie wątpi, że inna (całkiem inna!) jest rola związków zawodowych i inna rola przedsiębiorstw państwowych w ZSRR, niż rola związków zawodowych i zrzeszeń pracodawców, dajmy na to, w USA; lecz nie wyklucza to bynajmniej ich jednoczesnej przynależności do Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Relacje z konferencji w Pałacu Narodów chciałbym zakończyć jeszcze jednym pozytywnym akcentem. Nie trudno mi go znaleźć w sprawozdaniach z sesji komitetu rolniczego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Sesja ta odbyła się po raz pierwszy po 4-letniej przerwie i zakończyła się powzięciem konkretnych uchwał przewidujących m. in. wzmocnienie wymiaru handlowej Wschód — Zachód.

Wydarzeniem na tej sesji było zaproszenie wszystkich jej uczestników przez delegację radziecką na Wschodnią Wystawę Rolniczą do Moskwy. Zaproszenie powitane zostało z wdzięcznością.

Choć niektórzy dyplomaci amerykańscy nie chcą tego zauważyć, w genewskim Pałacu Narodów więcej często wieje wiatr, nie te, które się podobają w Waszyngtonie.

GRZEGORZ JASZCZYŃSKI

(12)

Mleko, rybki i obuwie...

Stoi jeden sposobów na zmniejszenie kosztów własnych

Kupić za 4 sprzedać za 5 — to jest zgodne z zasadą rentowności przedsiębiorstwa.

Kupić za 5 sprzedać za 4, więc niższe koszty własnego, "kłoci się ze wspomnianą zasadą. A w taki przecieże utracasz wszelkie sposoby pracujące wiele skutecznie wspierających przedsiębiorstwo.

Np. punkt skupu w gromadzie Lipce pow. kartuskiego w woj. gdzińskim podlegający Gdąnskiemu Zakładowi Mleczarskiemu, zbiera dziennie około 9 litrów mleka. Odwozi je do zakładu mleczarskiego odległego o 7 km specjalnym woźnicą.

Cały obrót miesięczny lipieckiego punktu skupu wynosi około 250-300 złotych. Natomiast specjalnemu woźnicy płaci się miesięcznie 1200 złotych. Obliczenie, ile to wynosi w przeliczeniu na 1 litr! Podobne koszty obciążają mleko i gdzie indziej. W powiecie sierpeckim w woj. warszawskim koszt przewozu jednego litra mleka wynosi średnio 5 groszy, natomiast w pow. Ostrowie Mazowieckim, gdzie sieć wiosek jest rzadsza, gdzie punkty skupu są oddalone od zakładów mleczarskich, przeciętny koszt przewozu litra mleka wynosi 1,37 zł.

Rzecz jasna, że mogłoby być inaczej. Lipce oraz inne nierentowne punkty skupu mleka mogłyby zastąpić tzw. zamienniki tj. zamiast mleka odbierać od chłopów raz lub dwa razy w miesiącu masło lub śmietanę, sprowadzając koszty przewozu do minimalnych sum.

Albo sprawa dostawy łodów. Zakłady gdańskie mogą je dostarczać tylko ciężarówkami, innych bowiem pojazdów nie mają. Gdy jest kilkanaście lub kilkadziesiąt zamówień — transport łodów opłaca się. Co robić, gdy zamówień jest kilka, albo nawet jedno? Nie wysłać — ale; sklep i klient będą poszkodowani. Wysłać ciężarówką małą partię — również niedobrze: nie opłaca się zakładowo. Koszt przewozu ciężarówką 10 kilogramowej porcji łodów jest znacznie większy niż wartość samej przesyłki. Gdyby pomyślano o kupnie kilku zwykłych wózków wielki problem kosztów łodowych od razu by zniknął.

Być w trójkąt — nie „pomiuchać“ rybek to jakby być w Paryżu... A z rybkami bywa różnie. Rybki się wędzi, ale często przeważa, albo niedowęża — soli, ale i przesala. I stąd — jak to wypadło na ostatniej naradzie przemysłu i hurtu rybnego w Gdyni — jedne rybki muszą pracować za inne. Jedne zakłady rybne muszą pokrywać swoimi staraniami i oszczędnością niedobory spowodowane przez mniej zdolne albo rozrzucone przetwórcy.

Np. zakłady w Gdyni i Gdańsku otrzymują ton wędzonego dorsza z 1624 kg surowego dorsza, natomiast zakłady w Chojnicach i w Krokowie, pomimo że rozporządzają surowcem przeważnie gorszym niż zakłady w trójkącie, zużywają tylko 1545 kg. Zakłady w Chojnicach, które są położone dalej od bazy surowcowej niż zakłady w Gdyni, mają większe koszty transportu. Mimo to jednak pracują taniej niż zakłady w Gdyni — w 1953 roku koszt własny kilograma dorsza wędzonego wynosił tam 8,13 zł. Zakład w Gdyni wypłacił za kilogram po 9,03 zł. Zakładowi w Uście jeszcze drożej — po 10,18 zł. Jeżeli się zważy, że hurtowa cena zbytu dorsza wędzonego ustalono na 8,40 zł, to jest jasne, jak na dzień, jak Chojnice zarabiają — zaś wytwórcy w Gdyni i w Uście doładowują.

Dlaczego doładowują? Wynika to z zestawienia kosztów produkcji zakładów w Chojnicach i Gdyni. Koszt robocizny w zakładzie gdynińskim wynosi 0,45 zł od kilograma, w Chojnicach 0,23 zł. Koszt ogólnie fabryczny w Chojnicach — 68 groszy, w Gdyni — 1,10 zł. Koszt sprzedaży w Gdyni — 33 grosze, w Chojnicach — 21 groszy.

Z tego wynika, że zakład w Chojnicach ma lepszą organizację pracy i niższe o połowę koszty robocizny, tańszą organizację zbytu itp. I wreszcie, o czym była już mowa, potrafi lepiej gospodarować surowcem.

Chojnice w tym roku pracują jeszcze oszczędniej. W I kwartale bowiem zużycie surowca w zakładach chojnickich zmniejszyło się o 2 kilogramy na tonę, gdy w zakładach gdańskich wzrosło o kilka kilogramów. Ogółem biorąc Chojnice zmniejszyły w I kwartale koszt własny produkcji dorsza wędzonego do 7,80 zł tj. o 33 grosze na kilogram. W zakładach Gdynińskich przeciwnie — koszty wzrosły o 34 grosze na kilogram. Kilogram gotowego wyrobu kosztuje teraz te zakłady — 9,37 zł.

Analiza kosztów innych asortymentów wyrobów rybnych wykazała również duże różnice między poszczególnymi zakładami. Potwierdziła ona tezę, że jedne rybki muszą pracować za inne.

Np. przy śledzi młynowym Chojnice otrzymują tonę gotowego produktu z 1331 kilograma surowca, zakłady w Krokowie z 1363 kg zaś zakład w Chorzowie z 1466 kg tj. o 12 proc. więcej niż Chojnice.

Znów przy produkcji piklinga z mrozonego śledzia islandzkiego zakłady w Krokowie na 1 tonę gotowego produktu zużywały 1433 kg surowca, zakłady w Gdyni 1444 kg, natomiast zakłady w Gdyni 1587 kg, a zakład w Gdańsku 1613 kg! Koszt własny kilograma piklinga wędzonego w zakładach Chojnickich wynosił 13,23 zł podczas gdy w zakładach chojnickich 11,02 zł. I znów, jak widać z danych cyfrowych rybki chojnickie pracują na rybki gdańskie.

Rybki nie tylko się przetwarza — rybami się również handluje. Koszty własne w handlu są nierozważnie związane z wysokością obrotów. Gdy plany obrotów zrealizuje się dobrze, to raz ustalono koszty nie podniosą się. Niech tylko w planach obrotów coś się zepsuje, niech tylko nie będą wykonane, koszty gwałtownie wzrastają. Przemysł rybny w ub. roku plan obrotu wykonał tylko w 82 proc. Natomiast plan kosztów został „wykonany“ i to z nadwyżką — 2,56 proc. Nadwyżka ta kosztowała przeszło 6 milionów zł. Samo tylko prze-

kroczenie kosztów w hurtowniach poznańskich przyniosło gospodarce przeszło milion zł. strat!

Ciekawe są tu dane kosztów handlowych w poszczególnych okręgach. Koszt hurtu rybnego w Chorzowie wynosi 288 zł od tony, w Bydgoszczy — 553 zł, we Wrocławiu — 589 zł, w Poznaniu — 851 zł zaś w Lublinie — 1083 zł. Dajmy na to przewozić przewoź jednej tony towaru kosztował hurtownię rybne w Łodzi 63 zł, w Lublinie — 46,30 zł, warszawskie — 40,76 zł, olsztynskie zaś — 15,10 zł.

Na wysokość kosztów w poszczególnych okręgach wpływają nierazko inne czynniki: zbyt wysoki stan zatrudnienia, przekroczonego funduszu płac, przy równocześnie nie wykonanych obrotach i zmniejszonej wydajności pracy, a także ubytki i manka.

Albo koszty biurowe i przejazdy. W wielu hurtowniach panuje zupełna beztroska w tej dziedzinie kosztów. Wydają one pieniądze na prawo i na lewo. Zakłady w Gdyni w okresie 3 kwartałów przeprowadziły 5 000 zamiejscowych rozmów telefonicznych — około 20 dziennie. Podobna beztroska cechuje niektóre hurtownie jeśli chodzi o wyjazdy służbowe. W niektórych przybierają one charakter — złotych gwiazd. Jedna hurtownia rybna wysłała niedawno jednego dnia 5 swoich pracowników do Centrali Rybnej w Warszawie. Centrala stwierdziła, że 4 pracownicy mogli spokojnie zostać w domu. Wystarczyło, żeby przyjechał jeden i załatwił wszystkie sprawy.

Cóż prostszego jak kupić parę obuwia w hurtowni lub w fabryce i dołożyć do ceny zakupu detaliczną marżę zysku sprzedać je w sklepie? Obuwie to nie śmietana i nie marmolada — nie pleśnieje, nie fermentuje, nie wysycha i nie wymaga specjalnej pielęgnacji. Każda para zatem powinna przynieść przewidziany zysk. Mechanizm handlu obuwem musi jednak być bardziej skomplikowany — niżby się łatwo wydawało. Na przykład dyrekcja MHD obuwia w Warszawie nie tylko nie dała w 1953 roku przewidzianego w planach zysku, nie tylko nie zarobiła, lecz przyniosła straty. Bo sprawa handlu obuwem nie ogranicza się tylko do wymienionych tu dwóch czynników: kupna obuwia i sprzedaży w sklepie.

Czynników jest więcej. Przede wszystkim są zaś te, które określa się jako koszty własne. Można nawet obuwie sprzedać teoretycznie z zyskiem, ale... jeżeli płaci się przy tym zbyt drogo lub nie wykorzystuje właściwe środków transportu, jeżeli się płaci bankom odsetki za nie uiszczone w terminie należności, jeżeli się nadto dopuszcza do mank, to rzecz jasna zarobki nie pokryją strat. Koszty nie tylko pochłonią planowane zyski, ale i samo obuwie.

A koszty jak się okazuje pochłonięły w ub. roku w MHD część obuwia. Na naradzie partyjnej — ekonomicznej w Warszawie wykazano gdzie tkwią źródła — przerosło wydatków, M. in. w zbyt drogie przewożenie.

W dyrekcji spożywczej MHD — Północ plan przewozów wykonano... w 200 proc. Koszt zaś za nie zwrócono w terminie opakowania w dyrekcji MHD — Północ o 7 procent wyżej niż planowano. Przekroczone nadto koszty z tytułu niewłaściwego zaszeregowania pracowników.

Co jeszcze poza tym podrażnia koszty własne MHD? To że sklepy MHD kupują więcej towarów niż sprzedają.

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Powrót z frontu

(3.000 km przez dżunglę Wietnamu)

W przededniu rozstrzygającej bitwy lasy były pełne wojska i służb przyfrontowych, koczowali nosiciele, pedzono kwiczące świnki i woły do rzeźni w grotcie, przyrzucono gałęziom przydrożne, podręczne składki amunicji i benzyny, kopano niezliczone schrony i rowy przeciwlotnicze. Dżungla mrowiała się niespokojną krzątaliną.

Potężne wybuchy łaziły po dolinach, często nie słyszano szumu nadlatującego pocisku, tylko ziemia otwierała się tryskając ogniem i żelazem. Bombardowanie lotnicze hurgotało daleko, podobno były poważne zniszczenia, zawalone mostki, zasypane skalnymi lawinami ciasne gardła wozów. Już było wiadomo, że się nie wydestynujemy, że odjazd ulega zwłocze.

Wieczorem odwiedzili nas malarze, oglądaliśmy ich akwarele przy obłasku płonącej dżungli. Wzdrzyliśmy się od potężnych grzmotów, które toczyły się dolinami.

— Wiesz, mam już tego zupełnie wystarczającą dawkę — wzdychałem — możemy wracać...

— Na razie nas nerwy trzymają. Nie brakuje mocnych wrażeń — drwił smutno Olek — zobaczysz jak z nas para wyjdzie, gdy tylko zrobi się trochę spokojniej.

— Co robi Karol?

— Drzemie. Niezwykły dar snu, kiedy już naprawdę trudno wytrzymać.

Łuna chybliwym żaglem sunęła po niebie. Małpy krzyczały na wierzchołkach drzew jak przerażone dzieci. Armaty bily po wzgórzach, ze

ją. Gdy się więcej kupuje niż sprzedaje, zostają rezerwy — w nich zaś jest zamrożona gotówka, za którą znów trzeba płacić bankom nie przewidziane odsetki. Odsetki płacone za uwięzioną w rezerwach gotówkę zjadły część zysków przedsiębiorstwa odzieżowego MHD. Inne dyrekcje MHD, m. in. wspomniana już dyrekcja MHD Obuwia, oraz dyrekcje spożywcze w ogóle nie przyniosły żadnego zysku. Na ich koncie figurują straty. Straty, które powstały nie tylko z powodu przekroczenia wydatków, lecz także z powodu mank.

Czy handel może pracować taniej, czy może zmniejszyć koszty własne, a m. in. uporać się z mankami? Jest na to sto i jeden sposobów. Dyrekcja Włókiennicza MHD jedyną z 17 dyrekcji nie miała w ogóle manka. A więc można pracować bez manka. Można zlikwidować wysokie koszty transportu. Jak?

Ostatnie uchwały Prezydium Rządu w sprawie spółdzielczości mieszkaniowej i budownictwa indywidualnego stwarzają możliwości uzyskania mieszkań drogą spółdzielczego budownictwa lub też drogą indywidualnego budownictwa domów jednorodzinnych.

W obu wypadkach zasadą jest całkowita odpłatność. Pomoc państwa wyraża się w formie udostępnienia gruntu pod budowę, dostarczenia projektów typowych domków jednorodzinnych oraz ułatwień przy zaopatrzeniu się w materiały budowlane. Uchwała przewiduje nadto możliwość pomocy finansowej państwa przy udzielaniu kredytów średnio, lub długoterminowych, płatnych w ratach w ciągu 10 lub 15 lat. Kredyty te mogą być ewentualnie asygnowane w kwotach, nie przekraczających 70 proc. kosztów budowy.

Rzecz jasna, zasadą uchwały jest uzupełnianie państwową działalnością na polu budownictwa mieszkaniowego, a nie zastąpienie jej. O tej zasadzie należy pamiętać, bo z niej wypływa ważne wnioski.

Podstawowy wniosek to ten, że możliwości budownictwa spółdzielczego i indywidualnego uwarunkowane będą rezerwami materiałów budowlanych, pozostałymi po pokryciu zapotrzebowania, wynikających z państwowych potrzeb w zakresie budownictwa.

Stąd największe szanse rozwojowe mają te spółdzielnie, które w najszerszym stopniu potrafią do budowy wykorzystywać materiały zastępcze ze źródeł lokalnych i prefabrykaty z tych materiałów.

A więc — zamiast budować z cementu i cegły, czy innych materiałów deficytowych, trzeba starać się je zastąpić np. prefabrykatami z żeluzu, suprema, czy surowcem pochodzenia miejscowego (w woj. kieleckim czy lubelskim — kamień, w ziemi krakowsko-częstochowskiej — wapień itp.). Odkrywcze możliwości w tej dziedzinie — jak wskazywały próby i doświadczenia — są nieograniczone.

Na podstawie wyników konkursu na typowe domki jednorodzinne, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej oraz spółdzielnie wybudowały doświadczenia domki różnych typów, właśnie przy zastosowaniu materiałów zastępczych (np. w Cechowie pod Warszawą). Obecnie przechodzą one „próbę życia“. Najodpowiedniejsze z

nam się przydały... Był praktyczna lekcja solidarności międzynarodowej.

— Ze on miał czas o nas pamiętać — powiedziałem poruszony do Olka.

— Mój drogi, nie ma się czego dziwić, jesteśmy pierwszymi korespondentami na wietnamskim froncie, oczywiście po tej stronie... Bo druga dba o rozgłaszanie swoich przewag technicznych.

— I ponosi klęskę za klęską — do-rzucił Karolek.

Auto sunęło powoli, zatacałymi ostre łuki, gdzienigdzie wylaczono objazdy między głębokimi lejami ciężkich bomb. W mroku, popod przechylonymi drzewami niespodziewanie świeciły czerwona glina zwalę ziemi wydartej wybuchami.

Wyszedł księżyc, rozjaśnił niebo zielonawym światłem. Z daleka widzieliśmy sznurzy nosicieli, niejasne sylwetki z przytroczonymi na plecach gałęziami.

— Niedobrze — mruczałem oglądając niespokojnie niebo — jakby lotnik wyskoczył...

— Księżyc zaciemnia obraz, mami i rozprasza światło rakiet. Myśl obserwatora, a nam ułatwia podróż. To nasz spymierzaniec — odpowiedział Qun Dam.

Od jakiegoś czasu loskot pękających granatów śliczy. Przekroczyliśmy strefę ostrzelwaną z dział fortecznych.

— Zauważyłem to dawno — szepnął Olek — Ale ciągle jeszcze nasłuchuję... Trudno mi uwierzyć...

— No, może być jeszcze sto niespodzianek: bombardowanie, piraci powietrzni, miny... No i zwykły, najgłupszy przypadek jak wtedy, gdyś my odpowiedział obóz jeńców.

— Przestań krakać — odpedzał mnie jak uprzykrzoną muchę. — Jeszcze zauroczysz.

Roześmiał się obaj, czuliśmy ulgę, wydestynawszy się spod bezpośredniego zagrożenia. Nagle wydało nam się, że już najgorsze jest za nami. Była to reakcja instynktowna,

Sposób wskazał dyrektor Tara-siewicz z MHD-Północ proponując założenie dzielnicowych magazynów hurtu MHD. Obecnie samochody z MHD-Północ muszą jeździć do 4 hurtowni i tracić na to wiele godzin. Gdyby był dzielnicowy magazyn hurtu, towary docierałyby szybko i kilkakrotnie taniej. Centralny magazyn opakowań zapobiegłby stratom na opakowaniach, zaś lepsza technika zakupu robionych pod kątem nie tylko ilości, ale także jakości i wyboru asortymentowego, wyeliminowałaby niejedną stratę.

Jest sto i jeden sposobów zmniejszenia kosztów, sto i jeden sposobów w których kryją się rezerwy oszczędnościowe. Kryją one się wszędzie. Przede wszystkim w ludziach, w ich stosunku do dobra społecznego, w przekonaniu, że trzeba skończyć z beztroską i rozrzuconą zmniejszającą dochody przedsiębiorstw, zmniejszającą ten rezerwu, w którym gromadzą się środki dla podniesienia dobrobytu i stopy życiowej ludności.

IGN. GAWRYŁUK

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Roztrwoniony czas i pieniądze

Niedawno wyjechałem do Kraśnika Lubelskiego na zorganizowaną przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego naradę w sprawie wymiany doświadczeń i podniesienia techniki BHP. Na naradę tę oprócz mnie pojechało jeszcze sześciu ludzi — kierownicy wydziałów BHP, Społeczny Inspektor Zakładowy BHP oraz Inspektor BHP z Centralnego Zarządu.

Kiedy po całonocnej podróży przybyliśmy do Kraśnika okazało się, że na tę samą naradę kierownik i społeczny Insp. Zakładowy BHP z Kraśnika pojechali do... Warszawy.

Z czyjej winy zaszło to nieporozumienie, trudno było ustalić.

Albo skoro już przyjechalśmy, postanowiliśmy odbyć naradę z udziałem aktywny BHP pozostałego w zakładzie.

Postanowiliśmy zwiedzić hale produkcyjne i podzielić się doświadczeniami,

Okazało się jednak, że przepustki na zwiedzenie hal fabrycznych otrzymać nie możemy, gdyż nie załatwiono w Centralnym Zarządzie sprawy zezwoleń, bez których wstęp na hale fabryczne jest wzbroniony.

Po długich targach i interwencjach otrzymaliśmy zezwolenie, ale na zwiedzenie tylko jednej hali.

Planowana przez nas narada z aktywnym zakładowym BHP również się nie odbyła, gdyż nikt z aktywny nie był o niej wcześniej powiadomiony a w ostatniej chwili nie można było odrywać ludzi od pracy.

Ciekawi mnie, kto ponosi odpowiedzialność za roztrwonione fundusze na pokrycie kosztów delegacji służbowych, odrywanie ludzi od produkcji.

Stefan Linde
WFWM

Domy spółdzielcze i domy jednorodzinne

nich posłużą do opracowania projektów typowych.

Jeżeli chodzi o wykonanie, to uchwały zachęcają — tak członków spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, jak i budujących indywidualnie do osobistego udziału w pracach bądź to przy całości robót budowlanych, bądź przy części, tj. przy wszelkiego rodzaju pracach pomocniczych, administracyjnych itp.

WSTĘPNE KROKI

Uchwały Prezydium Rządu zawierają postanowienia ogólne polecające opracowanie techniczne różnych spraw zainteresowanym ministerstwom. Tak więc dopiero rozporządzenia wykonawcze ustala, gdzie i w jaki sposób zabiegać o materiały budowlane i ile będzie tych materiałów. Ministerstwo Finansów ustali szczegółowe warunki udzielania pożyczek, zasady ich zabezpieczania itp.

Praktycznie więc oczekiwać należy, iż ruch budownictwa spółdzielczego, opartego na nowych zasadach oraz budownictwa indywidualnego domków jednorodzinnych, wejdzie na pełne tory od przyszłego roku.

Jakie wstępne kroki przygotować — można już dziś rozpocząć?

Zaczynajmy od budownictwa spółdzielczego.

Uchwały Prezydium Rządu rozróżniają dwie formy tego budownictwa: blokowe budownictwo spółdzielcze i spółdzielcze budownictwo domków jednorodzinnych. Ta druga forma jest zrzeszeniem na czas realizacji pełnego programu budowy. Po zakończeniu budowy, dokonaniu rozliczeń i załatwieniu różnych innych formalności — następuje rozwiązanie zrzeszenia.

W obu wypadkach — można już rozpocząć wstępną organizację spółdzielni lub zrzeszenia. Dolna granica liczby członków-założycieli określona jest na 10 osób.

Ta grupa osób może nawiązać kontakt z radą narodową, która daje opinie i informuje, czy i jaki grunt pod zamierzoną budowę może zapewnić spółdzielni.

W oparciu o wytyczne Centralnego Związku Spółd., grupa na zebraniu założycielskim przyjmuje statut i występuje do CZS o wydanie oświadczenia o celowości założenia przez nią spółdzielni. Po uzyskaniu takiego oświadczenia następuje wpis do rejestru sądowego i spółdzielnia może przystąpić do dzieła.

Niezbędnym warunkiem włączenia spółdzielni do terenowych planów inwestycyjnych jest zgromadzenie przez nią w formie wkładów mieszkaniowo-budowlanych — 30 proc. wartości projektowanego programu robót.

O dalszych krokach w realizacji zamierzonego celu — poinformują zarządzenia wykonawcze.

BUDOWNICTWO INDYWIDUALNE

Co się dotyczy indywidualnego budownictwa uchwała przewiduje możliwość budowy domów jednorodzinnych o czterech pokojach i powierzchni mieszkania nie przekraczającej 110 m kwadr.

Istnieją przy tym dwie formy organizacyjne budownictwa indywidualnego. Pierwsza — dostępna dla każdego człowieka pracy, a organizowana pod nadzorem terenowych rad narodowych i przyzakładowo — skupiające pracowników danego zakładu pracy i przez ten zakład organizowane.

Pomoc państwa dla budujących indywidualnie wyraża się w podobnych formach, jak przy spółdzielczym budownictwie domów jednorodzinnych.

O udzielenie tej pomocy zabiegać będą mogli poszczególni obywatele bądź pracownicy zakładów pracy, projektujących przyzakładowe budownictwo domków jednorodzinnych.

W pierwszym wypadku o przyznaniu pomocy decydują będą komisje kwalifikacyjne przy prezydiach rad narodowych, w drugim wypadku — komisje kwalifikacyjne przy zakładach pracy.

Komisje takie nie zostały jeszcze powołane. Uchwała upoważnia Ministra Gospodarki Komunalnej do opracowania regulaminu komisji kwalifikacyjnych, w którym określony będzie tryb powoływania i odwoływania członków, wewnętrzny ustrój i sposób postępowania komisji. Regulamin ma być opracowany w ciągu miesiąca. A więc ci, którzy chcą budować indywidualnie, bliższe informacje będą mogli uzyskać po tym terminie.

CO MOŻNA JUŻ ROBIĆ?

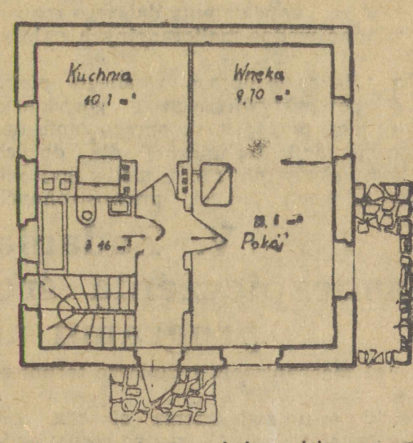
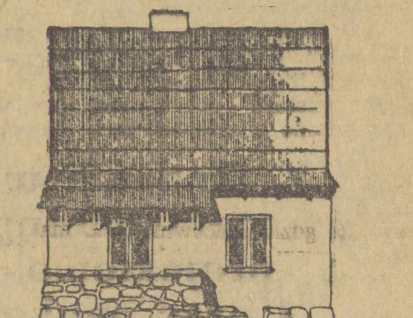
Ci, którzy mają swoje działki — mogą poinformować się w radach narodowych, czy w miejscach położenia tych działek przewiduje się budownictwo domków jednorodzinnych; jeśli nie — to jakie są możliwości wy-

miary itp. Osobom, które nie rozporządzają własnymi działkami — działki mogą być odstąpione przez państwo, przy czym ich wielkość nie powinna w zasadzie przekraczać 600 m kw. W niektórych wypadkach może być mniejsza (300 m kw.), a w niektórych powiększona do 1000 m kw. Dalszych informacji dostarczą zarządzenia wykonawcze, powierzone do opracowania właściwym resortom.

Przytoczone uchwały stanowią uzupełnienie bezpośredniej działalności państwa w dziedzinie budowy domów mieszkalnych. Tej działalności, która z roku na rok wzrasta, której owozem ma być w tym roku przekazanie do użytku 150 tys. izb w nowych domach i osiedlach, oraz remont kilkunastu tysięcy domów mieszkalnych o łącznej ilości 711 tys. izb.

Ostatnie uchwały Prezydium Rządu rozszerzają formy pomocy państwa w zakresie budownictwa mieszkaniowego, a tym samym umożliwiają szybszą poprawę warunków mieszkaniowych dla ludności miast.

L.K.



Elewacja domku jednorodzinnego o pow. około 64 m kw. Projekt przewiduje na parterze pokój o pow. blisko 14 m kw. oraz wnekę na sypialnię o pow. ok. 10 m kw., kuchnię osobnym oknem. Kuchnia — 10 m kw., łazienka — WC, przedpokój z wejściem do piwnicy i schodami na poddasze. Przy domku — taras (patrz planik obok).

Na poddaszu zaprojektowany jest drugi pokój o pow. 15,3 m kw. oraz mały pokój o pow. 7,6 m kw.

Domki mogą być budowane z pustaków żużelobetonowych na podmurówce z kamienia polnego.

Opracowano również projekt domku „bliźniaczego“. Oba mieszkania mają po 50 m kw. powierzchnię użytkową. Na dole mieszczą się 1 pokój o pow. około 13 m kw., kuchnia połączona z małą jadalnią. Z przedpokoju wejście do WC i łazienki oraz spiżarni. Schody z przedpokoju prowadzą na poddasze do drugiego pokoi o pow. 13 m kw. Z pokoi — wejście na strych.

Jak przy wszystkich projektach typowych domków istnieje możliwość budowy z cegły (systemem oszczędnościowym) oraz z materiałów zastępczych, np. z żużelobetonu. Dach kryty faliastym eternitem.

Inny domek „bliźniaczy“ zbliżony do opisywanego jest większy. Oba mieszkania mają po 70 m kw. powierzchnię.

Projekt największego domku jednorodzinnego wolnostojącego (80 m kw.) przewiduje na dole duży pokój (25 m kw.), kuchnię (9 m kw.), wnekę (4 m kw.), spiżarnię, WC, łazienkę. Na poddaszu 2 pokoje: jeden o pow. 11,5 m kw., drugi — większy o pow. 16,5 m kw.

Wszystkie projekty opracowane zostały przy Centr. Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Komunalnego, uwzględniają uwagi zgłoszone przez użytkowników domków doświadczalnych, wybudowanych w Cechowie.

W reprodukowaniu przez nas projekcie mogą być wprowadzone poprawki przez właściwe komisje techniczne. (k).

Ostatnie wydawnictwa

Juliusz Słowacki — FANTAZY. Opracował Stanisław Jerschna. Wyd. Ossolineum. Wydanie III. Str. 158. Cena zł 2,50.

Juliusz Słowacki — KORDIAN. Część pierwsza trylogii. Opracował Eugeniusz Sawinowicz. Wyd. Ossolineum. Str. 188. Cena zł 3,60.

Witold Włpirza — NA GRANICY. Wydał Wydawnictwo Literackie. Str. 227. Cena zł 6,50.

K. I. Gałczyński — CHRZYSTOMA BULWICIA PODRÓŻ DO CIEMNOGÓRODU. Wydawnictwo Literackie. Str. 57. Cena zł 1,50.

WOLSKIE PRZEMIANY

BRZYDKO było dawniej na Woli. Szare, odrapane, czynszowe kamienice, „szczerbate” chodniki, jezdnie z „kocię” łbów”, anemiczne drzewka i wyschnięte trawniki pamiętamy na pewno wszyscy. Ze się wiele tam zmieniło nie trzeba chyba mówić: wystarczy spacerować się szerokimi chodnikami Trasy W-Z, czy też zajrzeć na jedno z nowych osiedli — na różowy Młynów lub na Kolo.

A zmian tych jest z roku na rok coraz więcej. Przybywa mieszkań, zieleni, urządzeń komunalnych i zakładów przemysłowych.

W 1954 r. np. przybędzie w tej dzielnicy 2510 izb mieszkalnych, jeszcze jeden dom akademicki dla młodzieży studiującej (przy ul. ks. Janusza), w dalszym ciągu budowany będzie hotel robotniczy przy ul. Elekcyjnej.

Znaczna poprawa warunków mieszkaniowych nastąpi również dzięki remontom kapitalnym i zabezpieczającym, które obejmą w tym roku 205 budynków. Projektuje się ponadto przyłączenie 97 domów do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Na Woli w tym roku wybuduje się 2120 m. bieżących sieci wodociągowej i 1135 m. b. sieci kanalizacyjnej — na ulicy Prądyńskiego, Spokojnej, Zawiszy, Sokółowskiej, Płockiej, Górczewskiej, Dworskiej i Syreny.

Zmieni się na korzyść wygląd tych wszystkich ulic, które otrzymają nowe chodniki betonowe (zostaną one ułożone na powierzchni około 5100 m. kw.), nowe jezdnie i nawierzchnie.

ZIELEŃ, ŚWIATŁO, KOMUNIKACJA

Wiecej będzie zieleni, ponieważ przewiduje się zakładanie dalszych zieleńców, ogródków działkowych przy ul. Obozowej, staranniejszą, niż dotychczas, pielęgnację i konserwację parku Sowińskiego, parku przy ul. Powązkowskiej i lasu na Kolo.

Przeznaczają także na „egipskie ciemności” mieszkańcy ulicy Sowińskiego, Pustelnika, Jakuba Wujka, Brzózki, Al. Wyzwolenia w Jelonkach, ponieważ przybędzie tam w tym roku 141 nowych latarni.

Aby usprawnić komunikację przeprowadzony zostanie remont kapitalny torów tramwajowych długości około 10 tys. m. na ulicy Młynarskiej, Obozowej, Wolskiej i Świerczewskiej.

Już teraz Wola jest jedną z tych dzielnic, które mają najlepszą komunikację. A z chwilą wybudowania nowej linii tramwajowej na trasie M. Buczka — Obozowa oraz linii trolejbusowej na trasie Marchlewskiego — Sowińskiego — połączenie ze Śródmieściem będzie jeszcze dogodniejsze, jeszcze lepsze.

NOWY PRZEMYSŁ

I przed wojną Wola posiadała rozwinięty przemysł. Były to jednak w większości stłoczone i brudne fa-

brzydki. Inaczej jest teraz. Powstały tam zakłady przemysłowe są rozległe, jasne, nowoczesne urządzenia. A przybywa ich coraz więcej.

Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa Fabryki Platerów przy ul. Wolskiej, a przy ul. Jana Kazimierza powstanie baza usługowa Centralnego Zarządu Robót Instalacyjnych Budownictwa Miejskiego. Poważne roboty będą prowadzone w dalszym ciągu przy budowie Fabryki Wyrobów Precyzyjnych, przy budowie Warsztatów Zakładów Fotochemicznych przy ul. Wolskiej 45 i Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych przy ul. Kolejowej.

Plan terenowy przewiduje także nowe obiekty, jak garaże Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania oraz opracowanie dokumentacji technicznej na budowę warsztatów trolejbusowych przy ul. Sowińskiego i dokumentacji dla zakładu segregacji i przeróbki surowców odpadowych przy ul. Obozowej.

SKLEPY I JADŁODAJNIE

Rozbudowa przemysłu na Woli znacznie zwiększy zapotrzebowanie na rozmaite placówki handlowe i punkty usługowe. Dla kilkudziesięciu tysięcy robotników z wolskich fabryk i mieszkańców tej dzielnicy nie wystarczy już istniejąca sieć handlu.

I dlatego w porównaniu z rokiem 1953, kiedy na Woli były 234 sklepy, ilość ich w tym roku wzrosła o około 60 nowych punktów. Przybędzie także 7 zakładów zbiorowego żywienia. Mieszkańcy Młynowa otrzymają kawiarnię, restaurację i 2 bary mleczne, na Kolo także zostanie otwarta kawiarnia, restauracja i bar mleczny.

Powstanie też 37 nowych punktów usługowych: szewski, krawiecki, fryzjerski, szklarski, kantory pralni itd.

Do urządzeń socjalno-kulturalnych, które otrzyma Wola w tym

roku należy 7 żłobków i 3 przedszkola na Młynowie i jedno na Kolo (każde z nich będzie miało po 120 miejsc). Rozpoczęto także budowę szkoły podstawowej przy ul. Tyszkiewicza, budowę internatu i szkoły przysposobienia zawodowego przy ul. Młynarskiej. Ma zostać również oddany do użytku w stanie surowym Dom Dziecka na Kolo przy ul. Dalibora.

Do centralnych inwestycji należy rozpoczęcie budowy nowego stadionu sportowego przy ul. Chrzanowskiej na Jelonkach, który obejmie obszar 6 ha. Pomiędzy on 10 tys. widzów.

Wszystkie te, tak rozległe i wszechstronne plany, które mają być rozpoczęte lub są już realizowane w tym roku, zmieniają jeszcze bardziej oblicze Woli. Sprawiają, że ta zaniedbana przed wojną dzielnica stanie się piękna i nowoczesna. (B. B.)

Korespondenci proponują...

„Dyrekcji odbudowy Zamku królewskiego lub ZBM 3 „KAM”, aby zainteresowała się niszczącym złomem porzuconym na placu budowy oraz na skarpie od strony parku zamkowego. Z. Wielechowski

„Dyrekcji kin, aby postarała się o przymocowanie śmietników na tylnych oparciach krzeseł. Ułatwiliby to widom wyrzucanie opakowań po słodkach, a sprzątaczkom — porządkowanie sal. A. Grzywacz

„Centralnemu Zarządowi Przemysłu Kinotechnicznego i Fotograficznego, który zobowiązał się od 1 kwietnia br. kompletować papier techniczny w mniejszych ilościach, aby dotrzymał słowa. Papieru fotograficznego w mniejszych opakowaniach niż po 100 sztuk jak nie było tak i nie ma. L. Chojnacki

„Ministerstwu Finansów, aby przydzieliło do wyłączonej dyspozycji Centralnego PKN jedną ze swych sal z przeznaczoną na świetlicę. Brak takiej sali nie pozwala Radzie Miejskiej przy Centralnym PKN na prowadzenie z góry ułożonego planu akcji czy imprez, a także na prowadzenie we właściwy sposób pracy kulturalno-oświatowej. Z. Piłarski

„Dzielnicy Radzie Narodowej w Warszawie Nowym, aby zainteresowała się domem przy ul. Kanatowej 9. Stan jego jest bardzo opłakany: tynk odpadł całkowicie,

schody popęsały, zniszczone okna nie dają mylącej się, dach dziurawy. Ponadto, mimo że Wawer jest zelektryfikowany mieszkańcy tego domu używają lamp naftowych, gdyż nie ma tam instalacji elektrycznych. J. Partiniewicz

SPRAWY WARSZAWSKIE

Porządkowe obietnice

Już osiem pokazowych rozpraw odbyło się w wyniku akcji porządkowej prowadzonej od paru tygodni w Warszawie. Tak np. w zakładach im. M. Kasprzaka za chuligańskie wybrki ukarani zostali przez kolegium orzekające pracę poprawczą Z. Tomaszewski, A. Malara, K. Kamiński i J. Kluć. Około 500 pracowników FSO przysłużyło się rozprawie przeciwko sprawcom awantur — A. Marcinkowi i J. Brodowiczowi.

Rozprawy pokazowe w zakładach pracy są niewątpliwie poważnym czynnikiem wychowawczym, który skutecznie przyczynia się do zwalczania chuligaństwa. Nie we wszystkich jednak zakładach jest to doceniane. Świadczy o tym choćby przykład kierownictwa Zakładów Wytwórczych Urzędów Telekomunikacyjnych, PZO i Wytwórni Papierów Wartościowych, które nie zgodziły się na przeprowadzenie u siebie rozpraw.

Wyniki prowadzonej obecnie walki z chuligaństwem byłyby niewątpliwie również znacznie większe, gdyby włączyły się aktywnie do tego zwiadki zawodowe i ZMP. Tymczasem udział WRZZ w walce z chuligaństwem ograniczył się załadowanie do organizowania świetlic w zakładach pracy oraz do urządzania imprez rozrywkowych dla mieszkańców hoteli robotniczych. Związki nie przystąpiły natomiast do organizacji klubów sportowych w hotelach robotniczych, spartakiad hotelowych, ani nie dostarczyły hotelom sprzętu sportowego.

Związek Młodzieży Polskiej miał zorganizować plutony ORMO, skierować aktywność zespołową do kolegiów orzekających, zorganizować 100-osobowy zespół kurałów przy sądzie dla nieletnich. Ponadto ZMP zobowiązało się utworzyć 100-osobową grupę młodzieży przy Komendzie Warszawskiej M. O. dla specjalnych zadań w walce z chuligaństwem. Skończyło się na obietnicach, z których żadna nie została dotychczas dotrzymana. Chyba Stoleczny Zarząd ZMP i WRZZ wysuną z tych faktów odpowiednie wnioski... (au)

Pan Wicherek MA GŁOS

— Rzeczywiście — pan Wicherek — ma pan nosa do pogody... Pogorzenie było krótkotrwałe i wygląda na to, że znów będzie pogodnie... — Muszę sprzeciwić — raczej dość pogodnie, gdyż w ciągu dnia będą się tworzyć chmury kłębiące na Lubelszczyźnie może jeszcze pokropi, nie mogą też zapewnić przez kilka najbliższych dni słoneczności. Wiatr zachodni niesie nową „porcję” chmur. Jeszcze dość nie oparte one dzielnie centralnych i wschodnich ale jutro można się tego spodziewać. A gdzie są chmury tam i o deszcz nie trudno... (CEV)

O czym przemysł mleczarski zapomniał

Jakie zlewnie — takie mleko

Od mleka wymaga się żeby było świeże, czyste i pełnowartościowe. Tymczasem warunki w jakich pracują warszawskie zlewnie nie dają pełnej gwarancji tego. Wiele bowiem zlewni, m. in. należących do dyrekcji Zakładów Mleczarskich Wola i Mokotów, znajduje się w zupełnie nieprzystosowanych do tego celu pomieszczeniach. Jak stwierdziła kontrola Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej przyjmowanie mleka w Wolicy odbywa się w małym korytarzu, przez który lokatorzy przechodzą do znajdującej się obok piwnicy. Czy można w tych warunkach mówić o higienie?

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego zapomniał widać o tym, że pracownicy zatrudnieni bezpośrednio w przemyśle spożywczym muszą podlegać okresowym badaniom. CZPM zignorował także rozporządzenie ministra przemysłu i handlu oraz zdrowia mówiące wyraźnie m. in., że zlewnie mleka powinny posiadać co najmniej dwa pomieszczenia — odbieralni i przechowalni, oraz urządzenia do określania jakości, czystości i świeżości mleka.

Z inspekcji Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej CZPM musi wyciągnąć jak najszybciej odpowiednie wnioski, gdyż od warunków sanitarno-higienicznych uzależniona jest w dużej mierze jakość mleka dostarczanego do mleczarni. (J)

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mówię już o brudnych pomieszczeniach, wielu pracowników nie posiada aktualnych kart zdrowia.

W zlewni w Zagożdzu brak np. tak niedozownego sprzętu jak sito do cedzenia mleka, brak umywalki. Podobnie jest w zlewni przy ul. Wincentego 18, gdzie pracownicy nie mają mydła, miski i ręczników, a aparat stwierdzający zanieczyszczenia w mleku stoi nieczynny. Takie same warunki pracy są w zlewni przy ul. Jurkowskiego 35, w Błotach, na Skierkach w Międzyzdrojach, w Borkowie. Nie mów

Usprawnić walkę ze szkodnikami

W obecnym czasie we wszystkich niemal gromadach chłopcy z uwagą lustrują pola, gdzie rośnie len, rzepak czy ziemniaki, zwalczając takie szkodniki jak chęłchka lniana, stonka ziemniaczana i inne.

Ale np. w grom. Warpuny, Burszewo, Zyndaki i Rymanówka gm. Sorokwity pow. Mragowo chłopcy napotykać na trudności. Aparatura do zwalczania szkodników wprawdzie znajduje się w punkcie GS grom. Warpuny, natomiast po środki chemiczne trzeba się udawać do oddalonego o 10 km magazynu GS w Sorokwicach. Utrudnia to pracę chłopcom. Przecież trwają obecnie sianokosy i nadchodzą żniwa, więc droga jest każda godzina. Kierownictwo GS oraz prez. GRN w Sorokwicach powinny pomyśleć o tym i zaopatrzyć magazyn sklepu Nr 2 w środki owadobójcze.

Kor. H. Trzaska

ZBM dało przykład

Przedsiębiorstwa budowlane muszą dbać

o czystość wokół wznoszonych gmachów

(I) W pracach porządkowych na terenie naszego miasta zaznaczył się w tym roku większy udział społeczeństwa, niż w latach ubiegłych. Większą aktywność wykazuje na tym polu również prezydium MRN z wydziałami gospodarki komunalnej, drogowej i budownictwa, oraz zarząd zieleni miejskiej.

Ostatnio możemy zanotować nowe i bardzo cenne dla miasta zjawisko włączenia się do tej akcji jednego z miejscowych przedsiębiorstw budowlanych, mianowicie ZBM.

Samo przez się wymienione zjednoczenie nie weźmie udziału w pracach porządkowych, ale zaleciło takowe zarządowi zieleni miejskiej, przejmując

Co na to pracownicy ZBM i DBOR?

Na Starym Mieście w Olsztynie wszędzie widać pracę. Tylko — przy ulicy prowadzącej do zamku na gruzach zniszczonej posesji wyrastają coraz bujniej drzewka i krzewy. „Park” ów wywołuje swym istnieniem w Ryńku wrażenie wręcz przegiębajęce.

Czyżby np. pracownicy ZBM i Dyrekcji BOR, jako instytucji, które najbardziej interesuje odbudowa Starego Miasta, nie mogli podjąć zobowiązania w czynnie społecznym i odgruzować ten niewielki odcinek zwłaszcza, że akcja odgruzowania miasta coraz to przybiera na sile? (r)

Śladem naszych interwencji

NA NASZĄ uwagę, że nie wszystkie przedsiębiorstwa Pasieka zbierają i oddają makulaturę — prez. PRN — odpowiedział nam (po 3 miesiącach), że zwrócił uwagę kierownictwa przedsiębiorstwa, by plan oddawania makulatury traktowały na równi z innymi planami gospodarczymi.

ODZ. EKSP. PKP w Olsztynie stwierdził, że kasy na stacji Olsztyn — Gdynia nie wydawały pasażerom w całości „reszty”. W związku z tym obsługującą kasę nr 1 Janinę Spinak ukarano w drodze służbowej, a innych kasjerów pouczono o obowiązku wydawania dokładnie obliczonej „reszty”.

USTERKI w robotach wykonywanych przez MPBR w budynku przy ul. Orkana 5 zostały już usunięte. Odnosnie zaś prac przeprowadzonych w szpitalu wojewódzkim — to MPBR przyjęło je poza planem i wykonało już 16 pomieszczeń dla chorych.

MHM aby wznieść na swym terenie walkę o obniżenie kosztów wprowadził szkolone zawodowe, usunął nieuczciwych personel i skierował wiele spraw o nadużycia do sądu.

Sprawa jednak rozbieżności ciężaru towarów otrzymywanych z zakładów mleczarskich jest nadal otwarta, co prowadzi do zwiększenia strat MHM.

Ponieważ ciągnie się to już od przeszło roku uważamy, że czas już by zajęła się nią energiczniej PII.

W WDK w ub. niedzielę zorganizowano kolejną „Dzień wypoczynku świątecznego”. Po występach artystycznych przygotowanych przez zespół WDK grała orkiestra, przy dźwiękach której bawiono się wesoło, do późnego wieczora.

11 bm. odbędzie się w WDK ciekawy odczyt „Feliks Dzierżyński bojownik o wyzwolenie człowieka”. Jednocześnie otwarta zostanie wystawa o życiu wielkiego rewolucjonisty. Trwać ona będzie do 30. bm.

W PIATEK 9 bm. w sali WDK odbędzie się zebranie szkolniowe członków woj. kolektywu artystycznego. Zająć się rozpocznie o godz. 9.

DZIS w sali konferencyjnej Wydz. Oświaty przejdzie w swej 10. rocznicę, gdzie się posiedzenie poświęcone utworzeniu nowych władz WKOW.

NAD jez. Długim (obok mostku) stoi tablica z napisem „Kapitel wzbromiona”. Na drugim z brzegu... spływać może wiele kąpiących się osób. Tak przynajmniej twierdził jeden z mieszkańców.

W Olsztynie Teatr im. Jaracza — nieczynny Czerwony Kapurek — „Janek nie pakuje” — godz. 17.

KINA Polonia — „Córka pułku”, godz. 17 i 19.30. Rodzenie — „Porwanie”, godz. 17.30 i 20.

Awangarda — „Nędzniczy” i seria, godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Spółeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej.

Pol. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22. Straż Pożarna — tel. 08.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 B-B-17091.

Do dnia 22 lipca br.

Ślady zniszczeń wojennych muszą zniknąć z centrum Olsztyna

(I) Miejski komitet do spraw odgruzowania podjął niedawno w imieniu pracowników, reprezentowanych w nim instytucji pilne zobowiązanie oczyszczenia z gruzów i przygotowania pod zielenie — w terminie od 22 lipca — 10 placów położonych w centrum miasta.

Dotychczasowy stan robót społecznych na wytypowanych parcelach nie przedstawia się jednak zbyt pomyślnie, zwłaszcza jeśli chodzi o place przy ul. Kopernika opodal spółdzielni „Transportowiec”, przy ul. E. Plater oraz na narożniku ulic 1 Maja i Partyzantów. Rozgruzowanie pozostałych posesji mianowicie przy pl. Nowotki, przy ul. Linki, nad Łyną (ul. Pie-

nieżnego), na przeciwległych rogach ul. Stalina i Mickiewicza oraz przy zbiegu ul. Curie-Skłodowskiej i Nowowiejskiego posunęło się znacznie naprzód, niemniej wymaga jeszcze dużego wkładu pracy.

Z 40 instytucji biorących udział w tych robotach wyróżniły się PZUW, CPN, Woj. Hurt. Tekstylna i Bank Inwestycyjny. Pozostałe albo wcale nie przystąpiły do robót, jak np. Centrala Rybna i PDT, albo wykonywały zaledwie drobną część przypadającego na nie zadania.

Chcąc przenieść do czynu, miejski komitet do spraw odgruzowania odbył ostatnio dwie konferencje z udziałem przedstawicieli 40 instytucji, które podjęły wspólnie zobowiązanie oczyszczenia z gruzów wyszczególnionych wyżej posesji.

Po ustaleniu istniejącego stanu rzeczy do zebranych przemawiał wiceprzewodniczący prezydium MRN ob. Kapuściński. Nawoływał on do przyspieszenia robót, mówiąc, że pracownicy instytucji, którzy wykonają swe zobowiązania w terminie do 22 lipca, będą wolni od dalszych robót przy odgruzowaniu miasta w br. Wyjaśnił przy tym, że chodzi tu wyłącznie o odgruzowanie placów, gdyż dalsze roboty, jak zwózka czarnej ziemi pod trawniki i urządzenie zieleni, przekazać zostały zarządowi zieleni miejskiej.

Odgruzowane w czynnie społecznym posępie obramowane zostaną murkami oporowymi. Miejscowi architekci i urbanisci opracują dla nich rysunki sytuacyjne z rozplanowaniem alei i kwietników.

— Chcemy — powiedział ob. Kapuściński — aby nasze miasto w dniu 22 lipca przybrało bardziej okazałą, odświętną szatę przez zatarcie śladów zniszczeń wojennych, na razie przynajmniej w śródmieściu. Na dziedzińcu nowych zieleniach ustawione zostaną ławki, które służyć będą jako miejsce odpoczynku dla przechodniów i zabaw dla dzieci. W imię naszej wspólnej sprawy dołożymy wszelkich starań, by to zobowiązanie wykonać w całości i w terminie do 22 lipca.

(II) Przygotowania organizacyjne do powiatowych wystaw rolniczych mających się odbyć w ośmiu miastach

19 nowych żłobków uruchomiono w spółdzielniach produkcyjnych

Codziennie z rana między godz. 6 — 8 do żłobka Woj. RN w Olsztynie przy ul. Kopernika matki przynoszą swe dzieci. Zostawiają je pod opieką wychowawczyń, a same spokojnie udają się do pracy. Ponad 80 dzieci wychowuje się tu pod troskliwą opieką państwa. Żłobek należy do produkcyjnych w województwie. Jest przy tym bogato zaopatrzony w zabawki i sprzęt. Żłobek kilka razy dziennie odwiedza lekarz i bada dzieci. W wypadku stwierdzenia początków jakiegokolwiek choroby małeństwo zostaje poddane specjalnej opiece.

W całym województwie istnieje już 21 żłobków dzielnicowych. Obejmują ponad 3000 dzieci. Liczba ich stale jednak rośnie. W najbliższym czasie otwarte zostaną 3 nowe żłobki, a mianowicie w Działdowie, Dobrym Mieście i Jezioranach.

Ale nie tylko w miastach. Również matki — członkinie spółdzielni produkcyjnych mają zapewnioną opiekę ze strony państwa. Podczas ich pracy w polu dzieci wychowują się w żłobkach. W bieżącym sezonie w 19 spółdzielniach produkcyjnych otwarto żłobki, a w połowie lipca powstaną 4 dalsze. Żłobki te mieszczą się w starannie przygotowanych budynkach i obsługiwane są przez wykwalifikowaną personel. Dzięki dobrej pracy tej placówki, kobiety ze spółdzielni produkcyjnej Płońska wyrabiają dziennie po półtorej roboty-złotówki. Same one pielęgnują buraki i len. To samo dzieje się w Marunach i w wielu innych gospodarstwach kolektywnych.

Muchy w gablotach

Więcej troski o towar w okresie letnim

Nie łatwo — przyznajemy — jest utrzymać mięso, wędliny czy masło w idealnym stanie, przy często zresztą nieodpowiednich urządzeniach chłodniczych i ponad 30-stopniowym upale. Niemniej — jak to można zauważyć — nie trudno byłoby w pewnych wypadkach uchronić towar przed psuciem się no i nieestetycznym wyglądem.

Od kilku dni np. w gablocie sklepu MHD „Pod ratuszem” leżą na talerzyku marynowane śledziki. Zdałyby one

tak się wysuszyć, że nie tylko stanowią wadliwą ozdobę gabloty, ale smakiem pewnie też mało przypominają śledzia marynowanego... Tak samo — jeśli nie dużej w gablocie sklepu PSS nr 1, odwiedzonej licznie przez muchy oczekują na nabycie platy łososia, węgorka i rozlewajacy tłuszcz wędzony boczek. Bynajmniej nie zachęcająco prezentuje się również pasztet gęsi w sklepie wzorcowym MHM przy ul. Stalina.

Nie są to usterki zasadnicze, do wadzą one jednak braku dbałości o towar, o jego wygląd, a ostatecznie i o stan, boć przecież artykuły spożywcze wystawione na działanie słońca i... much, świeżości nie nabierają. Gabloty, jakie posiada każdy prawie sklep powinny być wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem tj. powinny zabezpieczać towar i być stale zamknięte. Zniknąć powinny z nich przetłuszczone papiery i towary, które ze względu na swój wygląd absolutnie się do wystawienia nie nadaje.

Wśród olsztyńskich literatów

Rozmowa z Teofilem Ruczyńskim

TEOFIL RUCZYŃSKI, to jeden z naszych regionalnych pisarzy, który w grudniu 1951 r. został przyjęty do Związku Literatów Polskich. W najbliższym czasie w „Życiu” zamieścimy jego opowiadanie pt. „Droga do Polski” — o polskiej szkole istniejącej w latach międzywojennych w Stanisławowie pow. reszelskiego. W związku z tym odwiedziliśmy naszego pisarza z prośbą, o swej pracy no i naturalnie o tym, które niedługo czytać będziemy w naszej gazecie.

Teofil Ruczyński opowiada o sobie raczej niechętnie...

— Nie ma w moim życiu nic takiego, co zasługiwałoby na specjalną uwagę. Chyba tylko, że z „czwórki” naszych regionalnych pisarzy, których spotkał niedawno wielki zaszczyt: przyjęcie do Związku Literatów Polskich, ja jestem szczególnie mocno związany z ziemią mazurską. Pochożę bowiem z powiatu ostrodzkiego. Keckwald, Glaznoty, to miejscowości, które ściśle są związane z moim dzieciństwem. Bardzo wcześnie, bo jako kilkuletni chłopiec wiedziałem już, co to uciśk społeczny i narodowościowy. Musiałem ciężko pracować nie tylko w gospodarstwie mego ojca, ale i nierazko — chodzić „na odrodek”. I bardzo wcześnie zrozumiałem, że lud Warmii i Mazur to lud pokorny, zdany, że mu odebrano moce ojczyzny.

Po polsku nauczyłem się czytać na kalendarzach, których wiele było w ciocińskim domu. I te kalendarze, jak

również gazety polskie, które przeniemywał mój ojciec, sprawiły, że — jak to się mówi — szybko dojrzewała moja świadomość. Czytawłem je wieczorami sąsiadom, którzy schodzili się po pracy, aby chłonać słowo polskie — rozumiałem wówczas, jak wielką jest siła tego słowa dla ciemnego mazurskiego ludu.

Pisać zacząłem również bardzo wcześnie. Pierwsze moje liryczne wiersze szybko ustąpiły miejsca wierszom patriotycznym. Kiedy poznawałem coraz lepiej mazurską ziemię i widziałem przywiązanie jej ludu do polskości — nie mogłem nie pisać, słowa same cisnęły mi się pod pióro. Pamiętam, byłem wówczas 20-letnim młodzieńcem, kiedy w czasie I wojny światowej przebywałem w powiecie szczecińskim. Każdy tam mówił po polsku, każdy z miłością mówił o Ojczyźnie — Polsce. A przecież w tym czasie pruskie statystyki głosiły, że nie ma Polaków na mazurskiej ziemi... Wtedy to napisałem wiersz, którego końcówka zwrotka brzmi:

— I chwyciła mnie za duszę
Ta odpowiedź taka szczerza
Że germańskiej zawierusze
Twardy Mazur się opiera
Że choć grzmiały germańskie chmury
Jednak polskie są Mazury.

— Jak przedstawia się Wasza po wojenna twórczość? — pytamy naszego pisarza.

— Mówiąc o tym, musielibyśmy uczynić poważny przeskok, by ominąć czasy międzywojenne. A o tych czasach warto też coś powiedzieć. W latach międzywojennych pracowałem na Mazurach południowych, w ziemi działdowskiej, na tym skrawku mazurskiej ziemi, która traktatem wersalskim przydzielona została Polsce. Wówczas to główną uwagę w mej twórczości skierowałem na sprawy moich braci „za kordonu”. Wiersze moje, bo przeważnie wiersze wówczas pisywałem, drukowała m. in. „Gazeta Działdowska”. Niestety, po tych czasach mało pozostała mi spuścizna.

Po wojnie, na odzyskanej ziemi Warmii i Mazur przed wszystkimi otwarły się szerokie perspektywy twórczej pracy. Jakże było główne zadanie każdego patrioty i działacza? Cementować jedność ludności miejscowej z napływową, pokazywać piękno i siłę odzyskanej Ojczyzny tym wszystkim, którzy przez długie lata byli od niej oderwani — Warmiakom i Mazurkom. Mówi o tym moje wiersze, z których wiele znajduje się w wydanej niedawno książce „Poezje Warmii i Mazur”.

— A jak powstało opowiadanie „Droga do Polski”? — pytamy.

Żniwa za pasem

126 kombajnów wyruszy niedługo w pole

Współzawodnictwo w przygotowaniach do kampanii żniwno-omłotowej pomiędzy zespołami PGR nabrało coraz większego rozmachu. Dotychczas najlepszymi wynikami pracy niemal we wszystkich akcjach może pochwalić się załoga PGR Nidzica, gdzie do wysokiej wydajności pracy przyczyniły się zobowiązania podjęte na cześć 10-lecia Polski Ludowej. Remonty maszyn żniwnych w tym zespole zakończono na 6 dni przed terminem. Snopowiązałki i żniwiarki wyremontowano niezwykle starannie.

Natomiast zupełnie inaczej jest w Głewkach, Dobrym Mieście i Suszu, gdzie dobra jakość remontów jest pod dużym znakiem zapytania.

Zbliżające się żniwa budzą coraz żywsze zainteresowanie kierownictwa

zobowiązań, bowiem od terminowego sprzętu ziób zależy dostawa chleba miastu. Toteż mnożą się zobowiązania dotyczące sprawnego sprzętu i terminowych odstaw. Niektóre zespoły jak Boże, Korsz i Łabędziowo w Zjednoczeniu Kętrzyn zatroszczyły się o werbunek robotników sezonowych do prac polnych. Do Zjednoczenia orneckiego przybywają robotnicy z innych województw.

Obszar ziób w br. znacznie się powiększył. W związku z tym przed PGR stoją poważne zadania. Pracę w dużym stopniu ułatwią maszyny, których ilość znacznie wzrosła. M. in. w całym woj. olsztyńskim w pracach żniwnych weźmie udział 126 kombajnów, radzieckich i krajowych.

(oz)

Z olsztyńskiej estrady

Udany popis absolwentów szkoły muzycznej

W ub. poniedziałek w teatrze Jaracza odbył się doroczny popis uczniów i absolwentów średniej szkoły muzycznej. W popisach wzięli udział uczniowie, którzy najlepiej złożyli egzaminy końcowe. Tylko ten „drugi” egzamin dla młodocianych artystów wypadł już nie przed komisją egzaminacyjną złożoną z profesorów szko-

ły, ale publicznością olsztyńską, która liczenie stawiała się w dniu popisu.

W pierwszej części koncertu wystąpili uczniowie średniej szkoły muzycznej. Kogo należałoby tu wyróżnić? Sądząc po serdecznych brawach w dół, uczniowie sekcji skrzypiec prof. Józwiaka — BARBARA RADIN, która odegrała utwory: Corelliego „La Folia” i Wieniawskiego „Kujawiaka”. Zaimponowała ona swoją dojrzałością artystyczną. Przyjemnie również było słyszeć RAIMUNDA SPORKA z kl. IV sekcji klarnetu prof. Żurka, który z towarzyszeniem olsztyńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrykcją również ucznia IV klasy wydz. instruktorskiego TADEUSZA BABINSKIEGO wykonał koncert klarnetowy Kurpińskiego. Z pianistów w tej części koncertu wystąpili jeszcze uczniowie prof. Sulickiej — GERTRUDA POMPECKA i WIESŁAWA TRIEBLING uczennica dyr. Gargimowicz, oraz ANDRZEJ WŁODARSKI z kl. II sekcji fortepianu prof. Regnerowej. Z klasy instrumentów dętych, koncert no puzon odegrał AL. ZATOROŹNY, a koncert na trąbkę JAN PIETRUSZEK. Obaj grali kolejno z akompaniamentem fortepianu.

Część druga koncertu w wykonaniu absolwentów średniej szkoły muzycznej nosiła charakter estradowy. Klasa śpiewu prof. Stankowej i Turakowskiej przedstawiała kilka pięknych arii i pieśni, dobrze postawione głosy i poważny stosunek młodych wokalistów do sztuki śpiewaczej. Uwagę zwróciły LEOKADIA ROZDZIĘKA i BARBARA NIEMAN.

Poza tym w tej części koncertu wystąpili: MARIA KARPOWICZ-GOSCIACKA i BARBARA NIEWIADOMSKA, które wykonały pieśń Czajkowskiego „Dlaczego”, arię Zosi z op. „Fili” Moniuszki i z op. „Rigoletto” Verdiego. Orkiestrą symfoniczną w tej części koncertu dyrygował ST. CHUDAK. (zb)

Zniknie samowola kierowców taksówek

Ile będziemy płacić za przejazd dorożką samochodową

Częste skargi naszych Czytelników na kierowców dorożek samochodowych, pobierających niejednokrotnie dowolnie wysokie sumy za przewóz pasażerów, nie pozostały bez echa. Woj. Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług ustaliło więc obecnie nowe obowiązujące taryfy na terenie woj. olsztyńskiego.

Według nowej ustawy Olsztyn dzieli się na cztery strefy:

STREFA I obejmuje przejazd: od dworca głównego do ratusza, reżni miejskiej, ul. Słowackiego, Kołobrzeskiej, DOKP, Starego Miasta i Zanku, ul. Curie-Skłodowskiej, Waryńskiego, Reymonta (do kościoła św. Józefa), ul. Jagiellońskiej, Zeromskiego i al. Wojska Polskiego. Cena jednego kursu 10 zł.

STREFA II — trasa od dworca głównego do pl. Daszyńskiego, szpitala woj., ul. Jagiellońskiej, pl. Roosevelta, szpitala wojewódzkiego, ul. Działdowskiej i Toruńskiej — 15 zł.

STREFA III — kurs od dworca głównego do kol. Anielska Góra, al. Niepodległości, kol. Oficerska, ul. Grunwaldzka, Abramowskiego, jez. Długie i Krzywe, Stadion Leśny, ul. Oficerska, Bydgoska i Zieleni Góra — 16 zł.

STREFA IV przejazd od dworca głównego do kol. Mazurskiej, Kortowa, Likuz — 22 zł.

Opłata za jazdę 1 km poza granice miasta wynosi 2,80 zł, za każde 500 m ponad 1 km opłata wzrasta o 1,40 zł. Powyższe opłaty ustala się według odległości wskazanej przez liczniki. Za każde dwie minuty postoju pobiera się 1,60 zł.

Za korzystanie z dorożek samochodowych w godzinach nocnych (od 23 do 5) wyżej ustalone opłaty podwyższa się o 50 proc. (mk)

Gdzie nie dotarła... akcja czystości

Odcinek ul. Mrongowiusza od strony ul. 1 Maja w Olsztynie chyba należy do najbrudniejszych w naszym mieście. Powodem tego karygodnego stanu rzeczy jest „balagan” na podwórku za sklepami PSS. Mały i nie uszczelniony śmietnik stale jest przeładowany, śmieci więc leżą na ziemi, są rozwiewane i roznoszone przez dżiwe. Dziwi nas, że dyrekcja PSS jest tak nieczuła na interwencje kier. sklepów, a nawet komitetu członkowskiego. Czy tego przedsiębiorstwa nie dotyczy akcja czystości?

Liczymy, że interwencja „Życia” pomoże, i że sklepy PSS będą inaczej wyglądały również i „od podwórka”. (s)

CZYTELNIK
Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 35-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”.
Prenumerata miesięczna zł 5.—, Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne 2 zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tydzień 3 zł — za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO 1-717/110.